Należytość pocztową uiszczono gotówką. cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 354. — ROK XLI.

PIĄTEK 28 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-66.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Pokój, czy tylko briandowska iluzja?

Londyn, Paryż, Rzym, Moskwa i nawet Berlin sygnalizują od kilku dni: **odprężenie.**

Min. Laval z wielu stron otrzymuje gratulacje, jako ten, który świeżo nietylko uratował w Genewie pokój, ale co więcej jako ten, który znalazł właściwą drogę do załagodzenia nawet największych przeciwieństw, posługując się metodami, których brakło jego poprzednikowi, tragicznie zmarłemu ministrowi Barthou.

Odprężenie, jakieś uczucie błogiej ulgi i nadziei. Nie dlatego tylko, że to okres świątecznych i wypocznienia, należnego wszystkim ludziom „dobrej woli". To już coś więcej, niż tradycyjna „Treuga Dei" na chwilę, gdy „Bóg się rodzi".

Przyczyną główną tej nadziei, to przedewszystkiem fakt, że w Genewie dwie sprawy definitywnie przestały być groźnemi: „Komitet Trzech" wynalazł formułę, która w równym stopniu zadowoliła Francję i Niemcy co do plebiscytu w zagłębiu Saary, a sprawa druga, to — fakt, że Rada Ligi znalazła honorowe wyjście dla Jugosławji i Węgier z groźnego konfliktu. Postawione już przed 3 tygodniami na stopie pogotowia francuskie bataljony nadgraniczne nie będą musiały „wkraczać" dla zrobienia porządku w zagłębiu Saary, bo służbę tę spełnią za nie kompanje angielsko-włosko-szwedzkie, holenderskie i czechosłowackie, obozy rewolucyjne „Ustasza" na Węgrzech zlikwidują sami Węgrzy przy pomocy ekspertów genewskich. Wojna, która wisiała w powietrzu, nie zaburzy świątecznego spokoju, namiętności przygasły, świat nie ma powodu do niepokojenia się.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Kiedy dnia 2 sierpnia b. r. prezes kombatantów francuskich płk. Pichot rozmówił się z takimże prezesem niemieckim Oberlindoberem w Baden-Baden, a jeszcze bardziej po odwiedzinach innych „frontowych" Francuzów Goy'a i Monniera u kanclerza Hitlera w Berlinie w dniu 2 listopada wprost zahuczało w świecie politycznym nad Sekwaną i ludzie zatrzęśli się z oburzenia.

A tymczasem dnia 20 grudnia b. r. kanclerz Rzeszy niemieckiej przyjął jeszcze jednego „frontowego" Francuza płk. Randoux w towarzystwie wspomnianego poprzednio płk. Pichota, a urzędowy komunikat niemiecki o tej rozmowie mówi krótko i jasno; „dano w ten sposób wyraz zapoczątkowania ery pokoju". Minister Reichswehry gen. Blomberg „na gwiazdkę" obwieścił też z pewną skwapliwością za pośrednictwem amerykańskiej agencji prasowej, że „zabawa w wojsko w łonie szturmowych oddziałów hitlerowskich ustała". Dodał, że oczywiście „wszystkie wersje" o tajnych zbrojeniach niemieckich, o przemycaniu broni, samolotów oraz magazynowaniu środków wybuchowych i inne tego rodzaju grawamina są nonsensem (!). Wojsko niemieckie wedle jego zapewnienia nie jest wogóle narzędziem ataku i zdobyczy, a tylko wysoką „szkołą kształcenia charakterów".

Z zadowoleniem mówi się też od kilku dni **w Londynie**, że „droga jest wolna". Rozumieć to należy w ten sposób, że znalazł się sposób na uznanie stanu uzbrojenia Niemiec za legalny. Temsamem znikła przeszkoda, dla której Niemcy nie mogły wrócić do Genewy, co zdaniem Londynu było właśnie głównym dowodem niezręczności min. Barthou. „Pertinax" zapewnia w „Echo de Paris", że premjer Flandin i min. spraw zagr. Laval po plebiscycie w Saarze i po odbyciu rozmów w Rzymie z Mussolinim udadzą się do Londynu, aby ostatecznie załatwić sprawę rozbrojenia i powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Odprężenie głosi również **Rzym Mussoliniego.** W styczniu oczekuje bowiem reprezentantów Francji. Powitani oni tam będą tem milej i głośniej, że za pośrednictwem ambasadora Chambruna Francja zawiadomiła podobno Włochy, ile obszaru afrykańskiego będzie mogła odstąpić Włochom, zapewniając im godne miejsce i w Libji i Tunisie, a nawet w radzie zawiadowczej kolei wschodnio-afrykańskiej wraz z odpowiednim pakietem akcyj tej magistrali.

Na linji Paryż—Moskwa także coś się je.

Od 5 grudnia b. r. obowiązują bowiem pakty Laval—Litwinow i Rosenholz—Marchandeau — jeden polityczny a drugi handlowy, których brak od 20 lat rzekomo tak dotkliwie odczuwano.

Optymizm wiejący z tych faktów osłabia Jules Sauerwein, twierdząc, że min. Laval, zachowując cele min. Barthou, przyswoił sobie metody jego poprzednika Brianda, a właściwie Paul Boncoura. Zbyt dobrze zaś pamiętamy, że metody a la Briand czy Boncour, to tylko nowe ustępstwa dla Niemiec w tej złudnej nadziei, że one będą nasycone.

Kropkę nad „i" stawiał dep. Franklin Bouillon, kiedy na pewnem zebraniu w Paryżu oświadczył, iż sprawa stosunków francusko-niemieckich „komplikuje się" na skutek agitacji „agentów hitleryzmu", którzy część Francuzów „wprowadzają w błąd". (fd.)

Ale jeż niemiecki zmądrzał.

Berlin 27. 12. (PAT). W tegorocznych przemówieniach, wygłoszonych przez ministrów niemieckich w Wigilję świąt Bożego Narodzenia, **przebija nuta optymizmu.** Charakterystyczne jest przytem **silne akcentowanie pokojowych zamiarów niemieckich**, które znalazło wyraz w mowie min **Goebbelsa** i skierowane było pod adresem zagranicy.

Min. Hess w przemówieniu radjowem do Niemców zagranicznych przytoczył **bajkę** o lisie, który żądał od jeża, aby **oddał swoje kolce w imię rozbrojenia.** Te lisy, z ironją zauważył Hess, powołując się na Ligę Narodów, nie powinny się dziwić, że **jeż zmądrzał** i woli swoje kolce zachować. Minister wyraził przekonanie, że **rozmowy, przeprowadzone przez Hitlera z kombatantami francuskimi nie były bezcelowe**, gdyż obie strony znają wojnę i dlatego kochają pokój.

Zwolnienie członków O. N. R.

Warszawa, 27. 12. (Telef.). Z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej **zwolniono b. członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego: Tadeusza Lewandowskiego i Władysława Osieckiego**, aresztowanych podczas obławy policyjnej i oskarżonych o malowanie na murach napisów propagandowych.

Gaz w Warszawie potanieje.

Warszawa, 27. 12. (Telef.). Zapowiadano już że gazownia warszawska **obniży cenę gazu w związku z potanieniem węgla.** Zniżka cen gazu miałaby wynieść 6.15 proc.

Czy „Państwo Pracy" subwencjonował p. Boussac?

Warszawa, 27. 12. (Telef.). Na wokandzie sądowej znalazło się dziś kilka spraw o zniesławienie. M. in. po raz drugi odpowiada przed sądem redakcja „Wolnomyśliciela Polskiego", oskarżona przez proboszcza parafji św. Krzyża ks. superjora **Lorka.** „Wolnomyśliciel Polski" napisał swego czasu, że śp. poseł Japoński w Warszawie Kawai został ochrzczony wówczas, kiedy był nieprzytomny a „parafja zarobiła za pogrzeb 3.000 zł." Ks. Lorek zgodził się wycofać pierwsze oskarżenie pod warunkiem, że redakcja „Wolnomyśliciela Polskiego" **odwoła kłamliwą notatkę**, na co redaktorka, która występowała w sądzie, zgodziła się, jednak wyższe instancje „Wolnomyśliciela" wstrzymały się od wykonania tego zobowiązania, z czego wynikł drugi proces.

Inna sprawa o zniesławienie, która wywołała pewne poruszenie, to skarga wynikła na tle ataków organu młodych konserwatystów sanacyjnych „Bunt Młodych" przeciwko radykalnemu publicyście Pawłowi Hulce-Laskowskiemu, któremu zarzucono, iż pisywał pod pseudonimem Jarosza do „Państwa Pracy", subwencjonowanego przez Boussaca. Do tej sprawy powołano paru członków Akademji Literatury na rzeczoznawców.

Największa nasza kopalnia węgla unieruchomiona.

Chorzów, 27. 12. (PAT.) Dnia 24 bm. na szybie kopalni Skarbofermu **„Prezydent Mościcki" uszkodzona została maszyna wyciągowa.** Po bliższem zbadaniu okazało się, że uszkodzenie powstało wskutek złego materjału, z którego wykonane były **koła maszyn**, sprowadzonej z fabryki **Citroena** z Francji za sumę około 300 tys. zł. Spowodu uszkodzenia maszyny **największa w Polsce kopalnia węgla będzie nieczynna przez miesiąc.** Ponieważ Skarbofer posiada duże zamówienia, przerzucono wydobycie węgla na inne kopalnie tego przedsiębiorstwa, mianowicie „Pole Zachodnie" w Chorzowie i kopalnie w Bielszowicach, gdzie przeniesiono załogę z kopalni „Prezydent Mościcki". Kopalnie te są technicznie gorzej wyposażone i dlatego dla utrzymania dotychczasowego wydobycia zaszła konieczność powiększenia załogi o 150 ludzi.

Nowe prawo o upadłościach.

Warszawa, 27. 12. (Telef.) Od 1 stycznia wchodzi w życie **nowe prawo o upadłościach i nadzorach.** Uprości ono znacznie dochodzenie pretensyj wierzycielskich. Syndycy mas upadłościowych otrzymali **prawo rewidowania wszelkich schowków i pomieszczeń dłużników.** Rewizyj dokonywać będą komornicy, przyczem przewidziane są i rewizje osobiste przez przeszukanie odzieży. Nowe prawo ustala tekst przysięgi syndyków upadłościowych i zarządów sądowych. Za popełnienie nadużyć przy nadzorach grozi **obostrzona odpowiedzialność karna taka**, jaka grozi urzędnikom za nadużycia służbowe.

Kuratorja ustalają listę awansów nauczycieli.

Warszawa, 27. 12. (Telef.) Jak się dowiadujemy sprawa awansów nauczycielskich oczekiwanych **na 1 stycznia została już załatwiona.** Wydziały rachunkowe kuratorjów załatwiają obecnie obliczenia nowych podwyższonych płac. Awanse nastąpiły na podstawie ilości wysłużonych lat. Awansami objęta jest bardzo znaczna liczba nauczycieli.

Wśród pogłosek i domysłów

Warszawa, 27. 12. (Telef.). W kołach sanacyjnych mówią, że **rząd premjera Kozłowskiego ustąpi po wykonaniu swego pensum**, na które składają się zagadnienia **oddłużeniowe**, zwrócenie frontu do wsi. Ponadto rząd ten ma przeprowadzić **czystkę w sanacji i w związku z tem należy oczekiwać pewnych posunięć.**

Po załatwieniu sprawy konstytucji p. premjer Kozłowski miałby ustąpić miejsca p. Beckowi.

Zmiany w polskiej dyplomacji

Warszawa, 27. 12. (Telef.). Poseł Rzpltej w Madrycie **Perłowski** będzie przeniesiony w stan spoczynku a jego miejsce zajmie dotychczasowy poseł Rzpltej w Portugalji p. **Szumlakowski.** Także pos. **Harwat** z Finlandji będzie przeniesiony w stan spoczynku a na jego miejsce będzie mianowany p. Mich. **Lubieński** z centrali.

Czy prezydjum m. Łodzi będzie zatwierdzone?

Warszawa, 27. 12 (Telef.). W kołach sanacyjnych twierdzą, że wybrani kandydaci na członków prezydjum zarządu Łodzi **nie uzyska ja zatwierdzenia władz nadzorczych.** Jak wiadomo na prezydenta wybrano posła ze Stron. Narodowego Stan. **Rymara.**

Niezwykły proces adwokata oszusta.

Warszawa, 27. 12. (Telef.). W dniu 29 bm. rozpoczyna się proces adwokata **Stan. Łypacewicza**, oskarżonego z art. 262 i 264 **za oszustwa i przywłaszczenia.** Razem z nim zasiędzie na ławie oskarżonych **kilku notowanych przestępców.** Proces wynikł na tle **masowego wystawiania czeków bez pokrycia**, dzięki czemu wyłudzono w największych firmach warszawskich wiele wartościowych przedmiotów wartości ponad 50.000 złotych.

O czem piszą inni?..

Na sto osób półtora książki.

W okresie przedświątecznym toczyła się na łamach rządowej „Gazety Polskiej“ ciekawa bardzo dyskusja na temat projektu ustawy o przymusowem zakładaniu bibljotek. W obronie tego projektu wystąpił poprzednio p. Kaden-Bandrowski i p. Boy-Żeleński, więc **autorowie**. Przeciw zaś wystąpił b. wicemin. S. W. p. Jaroszyński zwracając uwagę na to, że **samorządy nie udźwigną nowego obciążenia na bibljoteki.** Podenerwowany tym artykułem **p. Janusz Jędrzejewicz**, b. premjer, odpowiada na łamach „Gazety Polskiej“, że — projekt pochodzi od niego, że go uzgodnił z p. Sławkiem (!), że go już „wszystkie zainteresowane ministerstwa“ przyjęły, że wobec tego musi być „zdziwiony“, że redakcja „Gazety Polskiej“ zsolidaryzowała się z p. Jaroszyńskim... Bibljoteki przymusowe — pisze p. Jędrzejewicz — są potrzebne, a oto dlaczego:

„w wiejskich bibljotekach oświatowych poszczególnych powiatów na terenie wojew. lubelskiego — pisze p. Jędrzejewicz — przypadało **na 100 mieszkańców** książek: w pow. radzyńskim — 4, w pow. łukowskim i biłgorajskim po 3.5, w pow. tomaszowskim i lubartowskim po 3, w pow. zamojskim — 2,5, a **w pow. janowskim — 1,5.** A co się dzieje w terenach mniej kulturalnych“.

Co się zaś tyczy obaw, że samorządy nie będą miały pieniędzy, to p. Jędrzejewicz oświadcza:

„realizacja ustawy rozciągnięta ma być na lat dziesięć; wydatki na książki mają być ustalone w granicach od 5 do 25 groszy na mieszkańca rocznie; możliwe są daleko idące zwalniania gmin od obowiązków, w ustawie uwidocznionych“.

„Podać liczbę raków zamieszkałych...“

Przeciw projektowi wystąpił b. min. skarbu, p. I. Matuszewski. Pod adresem jego zwolenników woła: „nie igrać z prawem!“ Ostrzega przed złudzeniem, jakoby „papierem“, t. j. ustawą, można było regulować życie... Sejm n. p. z r. 1928, uchwalił, **że w każdym powiecie powinny powstać po 2 szkoły rolnicze: męska i żeńska. Jak tę ustawę wykonano?**

„Z 241 powiatów istniejących na ziemiach Rzplitej — pisze p. Matuszewski — pobudowało sobie obie szkoły, t. j. męską i żeńską 3 powiaty; po jednej — 33 powiaty; żadnej — **przeszło 200 powiatów**“.

P. Matuszewski cytuje budżet jednej z takich istniejących szkół. Wykształcenie roczne jednej uczenicy kosztuje tam — **1480 zł.**

„Morga ziemi w tamtych stronach kosztuje obecnie — pisze p. M. — około 300 zł. Tedy gdyby uczniowi miast nauki dać do łapy pieniądze, jakie w ciągu roku ciała publiczne nań wydają — mógłby kupić około 5 morgów gruntu i utrzymywać na nich jako tako całe życie“.

P. Matuszewski przytacza jeszcze inne, autentyczne — jak zapewnia — przykłady „papierowego“ myślenia:

„zatroskany prawdopodobnie o polski eksport urzędnik — **nakazuje nadesłać liczby raków zamieszkałych w wodach danych właścicieli;** oto inny, czujny o zdrowie ludzi i zwierząt — żąda ewidencji psów w swojem województwie; oto trzeci, gorliwy dbały o dobrobyt Rzeczypospolitej referent — **zapytuje ankietą o ilość myszy polnych na metrze kwadratowym ziemi ornej,** jeszcze inny, jeszcze gorliwszy i bardziej „praktyczny“ marzyciel — zaleca pod karą grzywny **zalać cementem wszystkie wyloty nor szczurzych.** I znowu inny, porwany wizją zdrowotności wprowadza w swojem województwie „kartotekę stanu sanitarnego“ każdego obejścia — i każe meldować urzędowo o każdem wybieleniu komina i wykopaniu gnojówki“.

Oto, co znaczy zerżnąć zdrowo projekt ustawy!

Przeciw etatyzacji rodziny.

P. M. Rzętowska w „A. B. C.“ występuje ostro przeciw projektowi stosunków prawnych dziecka do rodziców, opracowanemu przez prof. St. Gołąba. M. in. tak atakuje jego pomysł „Państwowej Władzy Opiekuńczej“:

„Państwowa Władza Opiekuńcza ma w projekcie **poprostu dozorować rodziców, jak wychowują dziecko,** ma nawet w razie sporów między rodzicami a dzieckiem rozstrzygać, kto ma rację. Wyobraźmy sobie, jak będzie wyglądało zaufanie dziecka do rodziców i harmonja rodzinna, gdy urzędnik Państwowej Władzy Opiekuńczej rozstrzygać będzie (naturalnie po przeprowadzeniu śledztwa, bo przecież musi zorjentować się w warunkach wewnętrznych) sprawy rodziny. I dlaczego właściwie ten urzędnik przychodzący zzewnątrz ma wiedzieć lepiej, czego potrzeba dziecku, niż rodzice“?

Malthus i jego „prawo ludności“.

Na dzień 29 grudnia wypada setna rocznica śmierci słynnego twórcy „prawa ludności“ Ryszarda Tomasza Malthusa. Już teraz pojawiają się w pismach wzmianki o tym wybitnym ekonomiście angielskim i dłuższe rozważania na temat jego teorji. Jest bowiem Malthus jednym z tych myślicieli, którzy ciągle wywołują zainteresowanie i których się ciągle studjuje. Zainteresowanie Malthusem — zauważa trafnie znany ekonomista niemiecki, Ks. Pesch — pochodzi nie stąd, by teorja, której sformułowaniu poświęcił większość życia, okazała się trafną, ale stąd, że dotknął zagadnienia, które jest wiecznie żywe i aktualne.

STANOWISKO MALTHUSA. — Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę ze stanowiska, które Malthus zajmuje w sprawie zagadnienia ludnościowego... Z jego imieniem łączy się często — przez nieporozumienie lub ignorancję — kierunek antymoralny t. zw. neomaltuzjanizmu (w typie p. Boya-Żeleńskiego), zalecający hamowanie wzrostu ludności przez stosowanie niemoralnych środków. Malthus jednak nie był „neomaltuzjanistą“, t. j. nie był zwolennikiem t. zw. antykoncepcyjnych środków i t. p. sposobów hamowania rozrodności ludzkiej. W jego głównem dziele o „Prawie ludności“ nie spotykamy zalecania tych sposobów. A nawet nie tai się z tem Malthus, że odważył się wydać swoje dzieło (I. wyd. w 1798 r.) dlatego, iż go zaniepokoiła propaganda tych niemoralnych sposobów (we Francji prowadzona w tym czasie przez Condorceta, w Anglji przez W. Godwina) i skłoniła do reakcji. Pierwsze wydanie „Prawa ludności“ ma nawet w podtytule znamienne objaśnienie: „uwagi na temat spekulacji pp. Godwina, Candorceta i innych pisarzy“.

Wydanie „Prawa ludności“ Malthusa rozbudziło w Europie żywe zainteresowanie problemem rozrodczości ludzkiej, a zwolenników niemoralnego jej regulowania skonsolidowało koło jego imienia i koło jego teorji. Zapewne wbrew intencjom Malthusa. Ale nie bez pewnej jego winy... Malthus odrzucał i potępiał środki antykoncepcyjne. Cóż z tego jednak, kiedy jego skrajny pesymizm co do przyszłego rozwoju ludzkości popychał ku nim ludzi bez silnych hamulców chrześcijańskiej moralności! Ludzie są winni nie tylko tych skutków, które wprost zamierzyli, ale i tych, które są ubocznym produktem ich teorji. W tem znaczeniu odpowiedzialny jest i Malthus, mianowicie jako twórca słynnego

„PRAWA LUDNOŚCI“. — Opiera się ono na dwóch postępach: geometrycznym postępie co do wzrostu ludności i arytmetycznym co do wzrostu środków utrzymania.

Malthus twierdzi, że „w razie braku przeszkód“ liczba ludności podwaja się co lat 25 (postęp geometryczny: 1, 2, 4, 8, 16, 32, 64 i t. d.). A środki żywności potrzebne do wyżywienia ludzi? Przy największych wysiłkach rządu i społeczeństwa produkcja może się podwoić tylko w pierwszym okresie 25 lat, ale „nie można przypuszczać, że w dalszych 25 latach wzrośnie w czwórnasób“ („Prawo ludności“, Warszawa, 1925, str. 62); pójdzie więc w postępie arytmetycznym: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i t. d. A zatem — wnioskuje Malthus — „po 250 latach będzie się miał stosunek ilości ludności do ilości środków utrzymania, jak 512 do 10, po 300 latach jak 4096 do 13, zaś po 2 tysiącach lat różnica byłaby nie do obliczenia, mimo że produkcja wzrosłaby do niesłychanych rozmiarów“.

Tak będzie — twierdził Malthus — w razie braku przeszkód“. Są bowiem pewne „przeszkody“, które wstrzymują działanie „prawa ludności“. Mianowicie: występek i nędza (rozpusta, wojna, epidemje i t. p.). Dodał do nich później Malthus i zalecał jeszcze trzecią: „powściągliwość moralną“ (moral restraint), przez którą rozumiał — późne zawieranie małżeństwa.

NIEREALNE PRAWA. — Prof. A. Krzyżanowski w swej przedmowie do „Prawa ludności“ (l. c., str. 10) pisze, że „przewidywania Malthusa w znacznej mierze się ziściły“... Chyba jednak nie jego „przewidywania“ ujęte w dwa postępy.

Mnożenie się ludności według postępu geometrycznego opierał Malthus na doświadczeniu, zwłaszcza na statystyce Stanów Zjednoczonych. Była to jednak pomyłka. Szybki wzrost liczby ludności w Ameryce pochodził nie z przyrostu naturalnego, ale z emigracji.

Wzrost zaś środków żywności według postępu arytmetycznego uważał Malthus za „oczywistość“, za „prawo naturalne“. I to jego twierdzenie było pomyłką. Malthus nie przewidział tego nadzwyczajnego rozwoju techniki i oszałamiających sposobów opanowywania przyrody, który przyniósł wiek 19. Wiek ten zdobył nowe dobra użytkowe dla ludzkości i uwielokrotnił stare. Jak się zawodnemi okazują „przewidywania“ Malthusa, dowodzi wypadek Wil. Crookes'a, prezesa „Brytyjskiego Tow. dla rozwoju nauk“. Crookes mianowicie w r. 1898 obliczył, że w r. 1928 ludzkość będzie potrzebowała 3 1/4 miljardów buszli pszenicy; ponieważ zaś da się to osiągnąć tylko wtedy, gdy się wydajność roli podniesie do 20 buszli z jednego akra, co jest niemożliwem, przeto — zdaniem Crookes'a — rok 1928 zacznie okres katastrofy głodowej. Proroctwo się nie spełniło. Już w r. 1907 produkcja pszenicy wyniosła 3 1/2 miljarda buszli: powstały bowiem nowe pola uprawy (przyt., Pesch: „Nationalökonomie“, t. II, str. 573).

A na tych dwóch „prawach“ Malthus — jak sam wyznaje — „zbudował całe swoje dzieło“.

SPRZECZNOŚCI. — Dokoła Malthusa i jego systemie jest pełno sprzeczności... Wystąpił do walki z „socjalistą“ Godwinem. Marks uważał go za „wroga ludu“; socjalizm dzisiejszy zaś na nim opiera politykę populacyjną. Malthus oceniał wysoko celibat katolicki (zakony); najostrzejsze ataki na niego przypuścili katolicy... Jest bowiem Malthus próbą pogodzenia sprzeczności.

Poped seksualny człowieka traktuje podobnie, jak poped zwierzęcy; mimo to apeluje do moralnych i rozumnych sił człowieka. Lituje się nad nędzą „klas niższych“, a równocześnie domaga się zniesienia opieki państwa nad ubogimi. Jest zwolennikiem liberalizmu, a mimo to domaga się panowania „sumienia“, więc poskromienia liberalizmu.

Jego znaczenie polega na śmiałem potraktowaniu palącego zagadnienia, a nie na jego rozwiązaniu. **W. Z.**

Polsko-ruskie małżeństwa „mieszane“

Ciekawym problemem w stosunkach polsko-ruskich są t. zw. małżeństwa „mieszane“, w których jedna strona jest polską, a druga ruską. Problem ten kościelno-prawnie rozwiązany jest układem z r. 1863 („Concordia“). Na mocy tego układu dzieci z małżeństw „mieszanych“ chrzczone są w obrządku rodziców, zależnie do płci: chłopcy w obrządku ojca, dziewczęta w obrządku matki. **Niezawsze jednak umowa ta jest przestrzeganą,** nietylko ze względów narodowościowych, ale i ze względów praktycznych.

Jak długo stosunki polsko-ruskie nie weszły w stan zapalny, tak długo sprawą małżeństw mieszanych i sprawą przestrzegania „Konkordji“ nie wiele się obie strony interesowały, dziś zaś jest inaczej.

Zdawałoby się pozornie, że przy dzisiejszych zaognionych stosunkach narodowościowych ilość małżeństw mieszanych będzie nieduża. Tak jednak nie jest. **Zmniejszyła się nieco, lecz nie o wiele.** „Statystyka Polski — serja A. Tom XXVII.“, wydana w bieżącym roku przez Główny Urząd Statystyczny, wykazuje za jeden rok (1928) takich małżeństw na terytorjum Polski — 6.528. Nieuwzględnioną tu jest w dodatku ta liczba małżeństw, w których przed ślubem jedna ze stron zmieniła obrządek.

Ciekawe i bardzo drobiazgowe zestawienia na podstawie tej statystyki czyni w szeregu artykułów ukraińska „Meta“. Weźmy z tych zestawień pod uwagę parę ogólniejszych cyfr.

Wschodnia Małopolska wykazuje w stosunku do małżeństw czysto ruskich (grecko-katolickich) — małżeństw mieszanych 15.4 procent (wojew. lwowskie 17.6 proc., tarnopolskie 22.6 proc., stanisławowskie 6.6 proc.).

Łemkowszczyzna (wraz z resztą wojew. krakowskiego) — 16.3 procent.

Województwa północno wschodnie — 25.4 proc. (wołyńskie 20.3 proc., poleskie 14.6 proc., część wschodnia lubelskiego 60 proc., białostockie 24.1 proc.).

Województwa centralne i zachodnie dają tych małżeństw mieszanych — 66.4 proc.

Naturalnie, że pod uwagę wchodzić tu mogą głównie tylko województwa małopolskie, gdyż w innych województwach liczba grekokatolików jest tak małą, że tam cyfra, w której wyraża się procent, przewyższa nieraz cyfrę wszystkich małżeństw greko-katolickich.

Procent mężczyzn, zawierających małżeństwa mieszane — jeżeli chodzi o województwa wschodnie — jest prawie **równy procentowi kobiet** zawierających takie małżeństwa. Jeżeli zaś chodzi o wojew. centralne i zachodnie — jest wyższy. Tłumaczy się to tem, że więcej mężczyzn greko-katolików zmuszonych jest warunkami życiowemi przebywać na zachodzie, niż kobiet. Jeżeli chodzi o województwa wschodnie, to **większy procent Rusinów żeni się z Polkami w mieście, niż na wsi, a większy znowu procent Rusinek wychodzi za Polaków na wsi, niż w mieście.** Z Rusinkami żenią się przeważnie Polacy napływowi: urzędnicy, wojsko, policja, straż graniczna, osadnicy. Stosunek procentowy małżeństw mieszanych w mieście i na wsi przedstawia się jak 3;1.

Tyle mówią cyfry. A jaki jest rezultat tego w bilansie narodowym? Rusini twierdzą, że około 50 procent dzieci z tych małżeństw, które powinny być obrządku grecko-katolickiego, zostaje potem ochrzczonych w obrządku łacińskim. Przyznają jednak, że **pewien procent (zwłaszcza po wsiach)** zyskują z tych małżeństw greko-katolicy na niekorzyść Polaków.

Obserwacja nas uczy, że sprawa przedstawia się tak: w miastach i wśród inteligencji decyduje głównie obrządek ojca; na wsi gospodarstwo, do którego dana strona wchodzi. Ten, kto się „przyżenił“ — musi przeważnie zrezygnować z swoich praw narodowościowych i obrządkowych. **Fr. Bł.**

Katolicy Zagł. Saary rozstrzygną

o wyniku głosowania plebiscytowego.

Zagłębie Saary, w którem ma się odbyć w dniu 13 stycznia plebiscyt, zamieszkuje około 800.000 osób, z tej zaś liczby zapisanych na listy głosujących zostało **530.000 osób.** Na ogólną liczbę głosujących przypada 50.000 takich, którzy nie mieszkają stale w okręgu Saary, ale mają prawo wzięcia udziału w głosowaniu, gdyż się tam urodzili. Większość ich przebywa w granicach Rzeszy.

Jak się grupują uprawnieni do głosowania pod względem nastawienia politycznego?

Można śmiało przypuszczać, że z owych 50.000 osób z poza Saary **99% będzie głosować za przyłączeniem jej do Rzeszy.** Na terytorjum plebiscytowem mieszka około 30.000 **Alzatczyków i Lotaryńczyków,** którzy ze względów materjalnych i innych będą głosować najpewniej za **status quo.** Tak samo zachowają się zapewne **żydzi,** których liczba w Saarze sięga około 6.000 osób. Po odliczeniu więc tych grup pozostaje około 450.000 stałych mieszkańców okręgu plebiscytowego, powołanych do głosowania. Jest to **maksymalna cyfra udziału w głosowaniu,** gdyż podczas głosowania w 1928 r. złożono 265.000 kartek, w r. 1932 — 342.000 kartek. Rezultaty zaś głosowania wykazały, że **centrum** (katolicy) otrzymało 48% głosów w 1928 r. i 45% w 1932 r., **komuniści** — 17% głosów w 1928 r. 24% w 1932 r., **socjaliści** — 16% głosów w 1928 r. i 10% w 1932 r., **partja nacjonalistyczna** (pangermaniści i narodowi socjaliści) — 13% głosów w 1928 r. i 15% w 1932. Cyfry te dają dość dokładną pojęcie o podziale sił w obozach partyjnych. **Prawie połowa ludności Saary składa się z katolików,** po jednej trzeciej przypada na socjalistów i komunistów, natomiast obóz **narodowo-socjal. wraz z owymi 50.000 „zagraniczników“** reprezentuje **jedną piątą ogółu** uprawnionych do głosowania.

Jak będą głosować te grupy? Narodowi socjaliści i nacjonaliści złożą, rzecz prosta, głosy za przyłączeniem Saary do Rzeszy. Co do innych grup — sprawa przedstawia się **nie tak jasno i łatwo.** Można oczywiście przewidzieć zgóry, że większość socjalistów i komuniści będą głosowali za status quo, pomni na represje, jakim ulegają ich komilitoni w Rzeszy. I tak będzie napewno, aczkolwiek obecnie, ulegając presji zarządów fabrycznych, robotnicy i pracownicy zapisują się do „Deutsche Front“, organizacji centralnej narodowych socjalistów, otrzymującej dyrektywy z Rzeszy.

Z tego rozkładu sił widać jasno, że **losy plebiscytu spoczywają w zupełności w rękach katolików centrowców.** Saara przejdzie do Rzeszy lub opowie się za utrzymaniem stanu obecnego, zależnie od tego, jak głosować będzie obóz centrowy, który liczy 200.000 uprawnionych do głosowania. Jak zaś będą głosować centrowcy, **to jest kwestja aż do chwili samego głosowania niewyjaśniona.** Centrowcy są organizacja bardzo zdyscyplinowaną i karną. Wśród kleru różne są prądy; liczy się on jednak z nastrojami swoich parafjan, którzy mają w pamięci

fakty **zamordowania Klausenera i Probsta,** oraz prześladowań, przedmiotem których był obóz katolicki w Rzeszy. Watykan zachowuje zupełną neutralność wobec plebiscytu, tak, iż bitwę plebiscytową o Saarę rozstrzygną katolicy tamtejsi.

Na ziemiach Rzplitej.

9.000.000 złotych zebrano już na powodzian.

Główny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi ogłosił sprawozdanie o dotychczasowych rezultatach zbiórki na rzecz powodzian. Akcja zbiórki przyniosła już 9.168.000 złotych.

50 oficerów w ministerstwach

Zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych 50 oficerów otrzymało przydział do ministerstw **dla odbycia 3—6 miesięcznej praktyki.** Oficerowie odbędą praktykę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Komunikacji, Poczt i Telegrafów i M. S. Z.

Zwolnienie dyrektorów Żyrardowa.

Przed świętami Bożego Narodzenia nastąpiło zwolnienie z więzienia śledczego w Warszawie dyrektorów Żyrardowa, **Vermerscha i Caena.** Obrońcy obu dyrektorów zgłosili się rano do sędziego śledczego, przywożąc z sobą wypis z ksiąg rejentalnych w Krakowie o dokonaniu aktu zabezpieczenia hipotecznego na majątku ziemskim. **Kaucja została złożona przez obywatela ziemskego hr. Milewskiego z pod Wadowic.** Przy sprawdzaniu dokumentów okazało się, że brakuje jednego dokumentu. Wobec tego uzyskano odpis tego dokumentu drogą telegraficzną od rejenta z Krakowa, a następnie zgodność dokumentów potwierdził rejent warszawski. Złączone z tem trudności przeciągnęły zwolnienie aż **do 9-tej godziny wieczorem.** Obaj dyrektorowie natychmiast z więzienia udali się do swych rodzin.

Bomba w Noc Wigilijną

Policja województwa warszawskiego prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie wybuchu bomby, który nastąpił w noc wigilijną w młynie Batysta Lipszyca, znajdującym się **w Ożarowie pod Warszawą.** Siła wybuchu zagadkowej bomby była tak wielka, że **młyn uległ niemal zupełnemu zniszczeniu, a worki z mąką lub ze zbożem wylatywały w górę na wysokość kilkunastu metrów.**

Wybuch spowodował groźny pożar, z trudem ugaszony po kilku godzinach przez okoliczne oddziały straży ogniowej. Siła wybuchu była tak wielka, że **w promieniu kilku kilometrów, w wielu domach wyleciały wszystkie szyby.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

Bankrut Kwinto jest jeszcze winien 1,200.000 zł.

Wydziałowi handlowemu sądu okręgowego w Warszawie przedstawione zostały sprawozdania syndyków masy upadłości domu bankowego Stanisława Kwinty, którego krach wywołał liczne procesy karne. Jak wynika z tych sprawozdań, **realizacja aktywów masy upadłości napotyka na nieprzezwyciężone trudności. 213 wierzycielom** należy się jeszcze kwota przeszło 1.200.000 złotych. Wierzyciele na odbytem ostatnio zebraniu wyrazili zgodę na najdalej idącą redukcję pretensyj. Rzecz ciekawa, że mimo licznych procesów cywilnych, wytoczonych przez masę upadłości Kwinty, zdołano odzyskać dotąd tylko kilkanaście tysięcy złotych w postaci akcyj i weksli.

KURATOR DLA PSZCZYNY. Młodsi synowie **ks. Pszczyńskiego Aleksander i Balbo hr. Hochberg,** wnieśli wniosek do Sądu Apelacyjnego w Katowicach o ustanowienie kuratora dla majątku pszczyńskiego. We wniosku podkreślono, że **dotychczasowa gospodarka pełnomocnika ich ojca, a ich starszego brata, Jana Henryka, była szkodliwa dla interesów majątku.** Pełnomocnik ten otoczony niemieckimi dyrektorami, doprowadził Pszczynę do ruiny i ustanowienia zarządcy przymusowego w osobie inż. Kowalskiego.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO POD LWOWEM. W Krasowie, w powiecie lwowskim, popełnione zostało skrytobójcze morderstwo na osobie tamtejszego rolnika **Filipa Tibela,** którego nieznany w pierwszej chwili sprawca wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu. Dochodzenia policyjne wykazały, że zbrodniczego czynu dokonał **parobek tamtejszy, Wasyl Sadowski.** Powodem zbrodni była zemsta osobista na tle odmowy poślubienia siostry Sadowskiego przez Tibela.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Ojciec św. o pokoju.

Odpowiadając na życzenia wigilijne, złożone dorocznym zwyczajem w imieniu Kolegjum Kardynalskiego przez kardynała Granito di Belmonte, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając doniosłość **Jubileuszu Odkupienia, kongresu eucharystycznego w Buenos Aires i kongresu w Australji, i zjazdu prawników w Rzymie.**

Rozszerzenie Jubileuszu na cały świat — mówił Namiestnik Chrystusowy — było prawdziwem obdarzeniem dobrodziejstwami Odkupienia niezliczonych dusz w 19 wieków po Golgocie, w okresie, gdy znów odnowione zostały usiłowania, by szerzyć hasła nowego pogaństwa moralnego; społecznego i państwowego. Istnieje dziś okropna propaganda, która każe obawiać się sprawiedliwości Bożej, karzącej surowo grzeszników; dlatego Papież wzywa do modlitwy wszystkich synów Kościoła św.

Innem radosnem wspomnieniem jest **kongres eucharystyczny w Buenos Aires.** Był on prawdziwą wizją pokoju, która uprawnia do przypuszczeń, że w owem środowisku, w owych dniach Chrystusowi Panu złożono jeden z największych, należnych Mu na tej ziemi hołdów. Wspaniałości kongresu w Buenos Aires znalazły przepiękny odblask w kongresie eucharystycznym w tak bardzo odległem mieście australijskiem Melbourne i **objęły jak gdyby w ten sposób całą ziemię.** Ciesząc się ze stale wzrastającego rozwoju kongresów eucharystycznych, Ojciec św. zaznaczył, że są **one najwłaściwszą formą uczczenia Boskiej Eucharystji, tak okropnie dziś obrażanej przez liczne zaślepione i grzechem skażone dusze.** Trzecim powodem radości jest **międzynarodowy kongres prawników,** który odbył się niedawno w Rzymie. Był on **przypomnieniem zespolenia prawa kanonicznego z prawem świeckiem,** które, połączone razem, stworzyły prawo chrześcijańskie, to nowe dobrodziejstwo Boga, dane ludzkości za pośrednictwem Kościoła. Przypomnienie to jest tembardziej na czasie, że zjawiają się nowe teorje, mówiące o prawie rasy, o prawie narodowości, jak gdyby sprawiedliwość nie była powszechna, lecz opierała się na prawach szczegółowych. Do wszystkich nieszczęść, trosk i bólów kryzysu dołączają się szeroko rozgłaszane napomknienia o wojnie lub conajmniej o zbrojeniach wojennych. Bolesnem jest wspominać o tem w wigilję dnia, w którym rozbrzmiewa radosne **„Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.**

Kończąc więc, Ojciec św. mówi: „Pieśń ta dziś staje się Naszą modlitwą, a jutro znajdzie się na ustach całego Kościoła. Jest ona Naszą modlitwą, Naszą myślą. Naszem najgłębszem pragnieniem. Mówi się „Si vis pacem, para bellum“ dla zaznaczenia, że zbrojenia nie są niczem innem, jak przezornem zabezpieczeniem pokoju. Chcemy i pragniemy w to wierzyć, albowiem, gdyby rzeczywistość miała okazać się inną niż Nasze pragnienie, byłoby to rzeczą nazbyt straszną. **Jeśli pragnie się pokoju, wzywajmy pokoju, błogosławmy pokój, módlmy się o pokój. Jeżeli natomiast są tacy, którzy w nowym napadzie manji samobójczej i zbrodniczej przekładają właśnie wojnę ponad pokój, mamy wtedy inną modlitwę, która stanie się niestety konieczna i będziemy musieli mówić do Boga: „Rozprósz ludy, które chcą wojny“.** Wolimy jednak mieć zawsze w sercu i na ustach inną modlitwę którą odpowiadamy na Wasze życzenia i powinszowania: „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój, pokój, pokój“. (KAP).

Z całego świata.

Zmienna aura w czasie świąt.

Od kilku dni w **północnych Włoszech** padają **ulewne deszcze,** które w wielu miejscowościach spowodowały zalanie znacznych obszarów pól. Zmobilizowane oddziały robotników pracują nad usunięciem niebezpieczeństwa powodzi.

W środkowych i środkowo-zachodnich stanach Am. półn. **panują niebywałe oddawna mrozy.** Fala zimna niskiej temperatury w wielu miejscach **wpłynęła nawet na znaczne zmniejszenie ruchu.** Zanotowano **kilka wypadków śmierci spowodu zamarznięcia.**

Na wyspie Krecie burza o niezwykłej sile nawiedziła okolice miejscowości Lacanee. — **Przeszło 100 domów zostało zniszczonych. — 5 osób utraciło życie.**

Olbrzymia ilość wypadków.

Podczas świąt Bożego Narodzenia na całym obszarze Stanów Zjednoczonych zanotowano wielką ilość różnych wypadków, z których **166 zakończyło się śmiercią.**

W Anglji podczas świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się **18 śmiertelnych wypadków automobilowych.**

Polak wiceburmistrzem na Śląsku.

Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W przemysłowej gminie Porębie koło Orłowej, na Śląsku nad Olzą, odbyły się wybory burmistrza, które wypadły bardzo korzystnie dla Polaków. Utworzony został **blok stronnictw t. zw. obywatelskich.** Burmistrzem został wybrany narodowy demokrata czeski, jego pierwszym zastępcą — katolik czeski, a drugim — **kierownik szkoły polskiej Karol Polak.**

Walasiewiczówna w Ameryce.

W tych dniach wróciła do miejsca swego **stałego zamieszkania w Ameryce, Cleveland,** Stanisława Walasiewiczówna. Walasiewiczówna przybyła z Japonji, gdzie startowała w kilku miastach **18-krotnie,** zwyciężając we wszystkich swoich startach i **ustanawiając 5 nowych rekordów świata i 6 rekordów Japonji.** W wywiadzie, opublikowanym przez miejscowe „Wiadomości Codzienne“, Walasiewiczówna barwnie opowiada o swej podróży, o sporcie Japonji oraz o swoim przejeździe przez Chiny.

Hojny zapis Polaka zamordowanego przez bandytów.

W mieszkaniu swojem w Brooklynie w Stanach Zjedn. zamordowany został w celach rabunkowych **65-letni Damjan Tabiński, kapitalista i właściciel kilkunastu domów.** Bandyci uszli bez śladu, zrabowawszy prawdopodobnie tylko pieniądze świeżo zainkasowane przez Tabińskiego za czynsz od lokatorów.

Tabiński od wielu lat uchodził za człowieka bardzo bogatego, a równocześnie za skąpca. Dopiero od kilku lat zaczął hojnie rozdawać pieniądze na cele dobroczynne i społeczne. Tabiński nie miał w Ameryce najbliższej rodziny, natomiast siostrę i brata w Polsce. **W testamencie zapisał cały swój majątek, wynoszący przeszło 100.000 dolarów, na cele dobroczynne — przeważnie kościelne** w Polsce i Ameryce.

Międzynarodowy Kongres Miłosierdzia na Węgrzech.

W dniach 21—26 maja 1935 odbędzie się II Międzynarodowy Kongres Pań Miłosierdzia **w Budapeszcie** z inicjatywy prezydentki Rady Centralnej Węgier p. Szentgali. Obrady toczyć się będą w języku francuskim i za Patronkę kongresu obrano św. Ludwikę de Marillac, założycielkę Sióstr Miłosierdzia. Program kongresu będzie obejmował następujące zasadnicze punkty: Sprawozdanie ogólne o stanie pracy wincentyńskiej na całym świecie, wygłosi sekretarka generalna **baronowa de Freville z Paryża.** Włochy przedstawią dokładne sprawozdanie swej wzorowej organizacji krajowej i stosunek jej do centrali światowej w Paryżu. **Polsce przydzielono szczegółowe opracowanie działalności Pań Miłosierdzia z pomocą Sióstr Miłosierdzia w małych ośrodkach wiejskich.** Stowarzyszenia francuskie przedstawiają pracę organizacyj filantropijnych oraz opieki społecznej i ustosunkowanie się Pań Miłosierdzia do nich. Spodziewaną delegatkę z Nowego Yorku uproszono o przygotowanie referatu, jak Panie Miłosierdzia wspierają bezrobotnych i co zdołały uczynić dla ulżenia ich doli. Węgry rezerwują sobie omówienie współpracy organizacji „Caritas Catholica“ ze stowarzyszeniami **św. Wincentego.** Referat przydzielony Polsce wygłosi **hr. Mycielska,** delegatka diecezji przemyskiej do Rady Centralnej we Lwowie. W najbliższym czasie mają być rozesłane kwestjonarjusze do wszystkich Rad Centralnych w Polsce celem zebrania materjału o pracy stowarzyszeń Pań Miłosierdzia na wsi. Zgłoszenia udziału przyjmuje Sekretarjat w Paryżu, który będąc w stałym kontakcie z generalną prezydentką Węgier, udziela też wszelkich informacyj. (KAP.)

Wielkie zebranie antymasońskie w Paryżu

Narodowa Liga Antymasońska urządziła kilka dni temu w Paryżu w wielkiej sali Bullier zebranie, którego naczelnem hasłem była walka z wolnomularstwem. Zebranie udało się znakomicie. Pierwszy zkolei przemawiał wice-przewodniczący Ligi, **hrabia de Bearn,** który przedstawił obraz niepowodzeń, jakie spotkały poczynania masonerji francuskiej w ciągu ostatniego roku. Następnie zabrali głos **dr. Cousin, M. Ferrandi i Filip Henriot,** którzy każdy zkolei **rzucili masonerji oskarżenie, poparte bogatym materjałem dowodowym.** Henriot w swem przemówieniu wykazał całą **perfidję i podłość działalności,** która macza we Francji swe palce we wszystkich aferach hochsztaplerskich, jak Stawiskiego, Bonny, Lewi i in. i **która demoralizuje społeczeństwo francuskie.** Dr. Cousin cytował poszczególne ustępy z ostatniej książki A. G. Michela „Francja w szponach masonerji“, zalecając ją wszystkim katolikom. (KAP.)

Rozruchy antyżydowskie w Niemczech.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Niemiec. „Ostatnie dni przedświąteczne stały dla ludności żydowskiej pod znakiem straszliwej fali bojkotu antyżydowskiego. W niektórych miejscowościach doszło przytem do gwałtownych wystąpień antyżydowskich, które w **Moguncji przybrały charakter poważnych ekscesów antyżydowskich.** W niedzielę, gdy sklepy były otwarte z okazji nadchodzącej wigilji, **wszystkie sklepy żydowskie w Moguncji zostały obrzucone bombami łzawiącemi i cuchnącemi.** Klijentela w popłochu uciekała ze sklepów. Liczne sklepy żydowskie zostały gromione. Wielu kupców żydowskich obrabowano i okradziono. Szczególnie ponury był przebieg wydarzeń **w domu towarowym „Stub“.** W niedzielę, gdy sklep był przepełniony kupującymi, wdarła się liczniejsza grupa młodzieży hitlerowskiej, wznosząc okrzyki: „Precz ze sklepu żydowskiego“. Niebawem do sklepu wkroczył dygnitarz z oznakami partji narodowych socjalistów. Zjawienie się narodowego socjalisty było hasłem do ataku. Zwrócił się on do kierownika przedsiębiorstwa z poleceniem natychmiastowego zamknięcia sklepu. — Ktoś niewykryty zgasił światło. Powstał niebywały popłoch i **w ciągu kilkunastu minut cały sklep był zdemolowany.** Szereg osób zostało poważnie poturbowanych. Firma Stub **oblicza swe straty na 60 do 70 tysięcy marek.**

Moguncja nie była jedynem miastem, gdzie w okresie przedświątecznym miały miejsce rozruchy antyżydowskie. Wszędzie, zwłaszcza **w mniejszych miastach prowincjonalnych, po ulicach krążyły grupy szturmowców, nawołując z megafonów do unikania sklepów żydowskich.** W nocy pokrywano wystawy przedsiębiorstw żydowskich hasłami bojkotowemi. Aczkolwiek partja narodowych socjalistów nie wszędzie jawnie występowała za bojkotem, to jednak przebieg akcji bojkotowej świadczył o jej centralizacji i organizacji w instancjach partyjnych. Gdziekolwiek bojkot nie był propagowany, zadowolono się **pikietami szturmowców, które wystawały przed sklepami żydowskiemi,** doradzając kupującym nieczynienie zakupów w sklepach żydowskich“.

Bunt w angielskiem więzieniu.

W więzieniu koło Glasgow w Anglji wybuchł w poniedziałek bunt. **Grupa więźniów porzuciła pracę w warsztatach i opanowała kantynę,** demolując urządzenie. We wtorek bunt wybuchł na nowo. Straż więzienna przy pomocy policji przywróciła porządek. **Dwóch dozorców odniosło rany.**

—o—

UŁASKAWIENIE VIOLETTY NOZIERES. Dziewiętnastoletnia ojcobójczyni w Paryżu, Violetta Nozieres, której proces wywołał olbrzymią sensację nietylko we Francji, ale we wszystkich państwach, została, jak wiadomo, skazana **na śmierć.** Ostatnio prezydent republiki skorzystał z przysługującego mu **prawa łaski i zmienił karę na dożywotnie więzienie.**

STALOWE ZĘBY W SOWIETACH. Moskiewska „Wieczernaja Moskwa“ donosi, że w tych dniach wielkie zakłady przemysłowe „Mosztampa“ ukończyły produkcję pierwszej partji ludzkich zębów stalowych **w ilości 250 tysięcy sztuk, 100 tysięcy koron i 200 tysięcy górnych i dolnych siekaczy.** Do 1 stycznia 1935 roku ukończonych zostanie jeszcze 150 tysięcy koron. W ten sposób przewidziany na dzień 1 stycznia roku przyszłego plan, zostanie wykonany. Zaznaczyć należy, że w Moskwie i Leningradzie już **około 500 tysięcy osób obojga płci posiada stalowe zęby.**

50 OSÓB ZATRUTYCH NIEŚWIEŻEMI POTRAWAMI. W miasteczku górniczem Haltby, w hrabstwie Jork, wskutek spożycia nieświeżych potraw **zachorowało przeszło 50 osób,** z czego 23 tak ciężko, iż musiano przewieźć je do szpitala.

Pięć lat wśród Eskimosów.

Niedawno wrócił do Moskwy naczelnik Wyspy Wrangla leżącej za kołem polarnem. A. I. Miniejew i jego żona, którzy przeżyli tam 5 lat, zupełnie odcięci od świata. Opowiadają oni dużo ciekawych szczegółów z pobytu na wyspie polarnej. „Pracy było bardzo dużo — opowiada Miniejew — i niekiedy musieliśmy pracować w nadzwyczaj trudnych warunkach. Nie mieliśmy z sobą fachowców i dlatego musieliśmy zajmować się pracami naukowemi, chociaż nie mieliśmy należytej kwalifikacji. Pomogła nam nasza solidna bibljoteka, licząca dwa tysiące tomów. Zapoznaliśmy się z literaturą fachową, i metodą gromadzenia zbiorów.

Z wdzięcznością wspominam o naszych przyjaciołach Eskimosach. Z dalekich okolic otrzymywaliśmy starannie owinięte małe ptaszyny, albo też ogromnego „serta“ (wronę polarną). Aby upolować małą ptaszynę, Eskimos musi przebyć niekiedy kilkanaście kilometrów.

Wyspa Wrangla jest nadzwyczaj bogata dla łowców, w ciągu pięciu lat **wyprawiliśmy 600 niedźwiedzich skór i 2000 lisich, 2,5 ton mamucich kłów itp.**

Dużo wysiłków trzeba było, aby Eskimosom wszczepić zwyczaje narodów kulturalnych. Jeszcze niedawno nie mieli pojęcia o myciu. Jadali tylko surowe mięso. Nauczyliśmy ich gotować zupę. Eskimosi na Wyspie Wrangla są zamożni. „Najuboższy“ łowca zakupuje rocznie w faktorji za 600 rubli towarów, inni za 2, 2 i pół tysiąca“.

— Miniejew i małżonka jego zamierzają obecnie opublikować swój dziennik, w którym notowali swe spostrzeżenia z życia roślin i ludzi. W najbliższym czasie znowu udadzą się do Arktydy.

Przygotowania do wielkiej wystawy paryskiej.

Pierwszy etap prac przygotowawczych do wielkiej międzynarodowej wystawy paryskiej w r. 1937 został już rozpoczęty. Wystawa nosić będzie nazwę „sztuka i technika w życiu współczesnem“ i obejmie wszystkie działy sztuki oraz wszystkie najnowsze zdobycze techniki w zastosowaniu do potrzeb życia. W przyjętym planie miejsce honorowe zajmie **pałac Trocadero**, pozostały z wystawy r. 1878, którego wielka sala przeznaczona jest na kongresy i zjazdy. Pałac ten miał być w roku ubiegłym zburzony, okazało się to jednak niemożliwe z wielu względów. Trocadero połączone będzie z wieżą Eiffla, obchodzącą w roku przyszłym 50-lecie swego istnienia, przez poszerzony do szerokości 35 m. most Jena. U stóp wieży wzniesiony będzie niski pawilon, długości 350 metrów, szerokości 100 m., który zawierać będzie **eksponaty z dziedziny techniki i reklamy**. Fasada tego pawilonu zrobiona będzie wyłącznie z metalu i szkła. Prostopadle do osi Trocadero-Champs de Mars przetnie tereny wystawowe Sekwana, zamknięta mostami Alma i Passy, otwierając perspektywę na pałace i pawilony, położone nad jej brzegiem. Rzeka zaś wyzyskana będzie dla urządzeń **sportów wodnych, iluminacyj** i t. p. Kursować też będą ślizgowce, które utrzymywać będą komunikację między poszczególnemi częściami wystawy.

Centrum terenów, Champs de Mars, poświęcone będzie na **eksponaty sztuki regjonalnej**, na brzegu rzeki zbudowany zostanie miniaturowy port rybacki, a wokół skupione **wioski bretońskie i normandzkie**. Tutaj odbywać się będą liczne pochody tradycyjne i obchody prowincji francuskiej. Na prawym brzegu rzeki, na miejscu zburzonego gmachu aprowizacji wojskowej powstanie cały kompleks pawilonów, tworzący dzielnicę handlową, z prowizorycznemi ulicami. W pawilonach reprezentowane będą sztuki stosowane i rzemiosła artystyczne Francji.

M. G.

Słowiański ruch wydawniczy.

DR. KAREL KRAJCZI: „Polska Literatura ve virech revoluce“. Praha, 1934, str. 385.

Pod tym tytułem ukazała się nakładem spółki wydawniczej „Orbis“ w Pradze czeskiej książka znanego polonofila czeskiego, który swą pracą opartą na dokładnem studjum polskiej literatury, ujął ten rozległy temat z erudycją pierwszorzędnego znawcy tego przedmiotu. Należy powitać tę książkę jako nowy dowód nieprzerwanej współpracy czesko-polskiej na polu kulturalnem. Zajmujące to dzieło zaopatrzył przedmową prof. Marjan Szyjkowski, podkreślając, że „praca ta należy niewątpliwie do najlepszych dzieł, jakie niepolskie pióro napisało o polskich zjawiskach literatury na progu XX. wieku“.

Bezwzględna jednak jego wartość leży w tem, że autor w sposób oryginalny i nowy odsłania i dokumentuje stanowisko polskich twórców wobec ruchów rewolucyjnych w Polsce. Dla społeczeństwa czeskiego praca ta będzie miała niewątpliwie znaczenie rewelacyjne, gdyż naocznie stwierdza, że tak czeskie jak i polskie społeczeństwo w podobny sposób reagowało po utracie wolności, a dzieła ich twórców narodowych na polu literatury i sztuki przeniknięte były ideą Niepodległości.

Wlastimil Hofman.

Polityka przy golfie



Członkowie londyńskiej konferencji morskiej w chwilach wolnych od poważnych i doniosłych obrad, spędzali czas przy zajęciu, nie mającem nic wspólnego z torpedowcami, działami i tonnażem. Zajmowali się grą w golfa. Niekiedy dopiero silny deszcz zmuszał ich do powrotu z pola golfowego. Na zdjęciu widzimy od lewej: Norman Davis, delegat amerykański, admirał Stanley rzeczoznawca Stanów Zjedn., angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon i japoński poseł w Londynie, Macudajra.

Rzeczy ciekawe

Zagadka pięknego tonu skrzypiec Stradivariusa, Amatiego i in.

Od dawna przeprowadzano badania nad przyczyną wyjątkowo pięknego tonu starych skrzypiec włoskich: Amati'ego, Guarneri'ego czy Stradivariusa. Ustalone zostało, że grają tu główną rolę takie czynniki jak: **kształt instrumentu, rodzaj drewna, oraz pokost, którym pociągnięto skrzypce.**

Nad wpływem rodzaju drzewa zostały przeprowadzone badania w Instytucie fizycznym Uniwersytetu Purdue w Lafayette w stanie Indiana (St. Zj. Am. Pn.). Prześwietlenie promieniami Roentgena wykazało, że pokrywy starych skrzypiec, wykonywane z reguły z drzewa sosnowego, wykazują wyraźną strukturę włóknistą, podczas gdy dna, wykonywane z drzewa klonowego, przedstawiają jednolitą, niezróżnicowaną masę.

Gdy dno posiada niekiedy strukturę włóknistą, wtedy jakość tonu skrzypiec pogarsza się, staje się on chropawy i przenikliwy.

Wynika z tego, że doskonałym linjom kształtu musi towarzyszyć odpowiednio zestawione pudło, które przedstawia system dwu płyt drewnianych. Górna płyta nadaje dźwiękom dwojaką szybkość: inną wzdłuż włókien drzewnych, a inną, prostopadle do nich. Natomiast w dolnej płycie szybkość dźwięku jest jednakowa we wszystkich kierunkach. Gdy warunki te są zachowane, **skrzypce posiadają miękki i głęboki ton.**

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Sport.

Międzynarodowe spotkania piłkarskie na Śląsku.

W ciągu ubiegłych dni świątecznych odbyły się na Śląsku 3 towarzyskie mecze piłkarskie o charakterze międzynarodowym, a mianowicie: **w Lipinach** wicemistrz Śląska, **Naprzód**, pokonał drużynę **Deichsel** z Zabrza (Hindenburg) 4:0 (1:0). **W Nowym Bytomiu** miejscowa A-klasowa **Pogoń** odniosła piękny sukces, zwyciężając jeden z najlepszych zespołów Śląska Opolskiego, **V. S. B. Gliwice**, w stosunku 7:5 (4:2). Wreszcie w Brzezinach śląskich drużyna **K. S. Brzeziny** przegrała z niemieckim A-klasowym zespołem **Spielverein Fiediersgrube** 0:3 (0:0).

Wysokocyfrowe zwycięstwa Kanadyjczyków.

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Winnipeg Monarchs, rozegrała w Pradze międzypaństwowy mecz z reprezentacją Czechosłowacji. Kanadyjczycy odnieśli **wysokie zwycięstwo w stosunku 7:0**, demonstrując niebywałą technikę. Zawodom przyglądało się 4000 widzów.

W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy pomiędzy znakomitym kanadyjskim zespołem Winnipeg Monarchs a niemiecką drużyną Rastelburger S. V. **Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 7:1** (2:1, 2:0, 3:0).

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJA LODOWEGO W KRYNICY.

W Krynicy zaistniały w ostatnich dniach pomyślne warunki lodowe i atmosferyczne dla zimowych rozgrywek sportowych. Wobec tego, odwołany przed paroma dniami noworoczny turniej hokejowy dojdzie prawdopodobnie do skutku w tymsamym terminie przy udziale zapowiadanych drużyn zagranicznych i krajowych.

———ooo———

PIŁKARZE TORUŃSCY W PILE. W 1-szy dzień świąt Bożego Narodzenia bawiła w Pile drużyna piłkarska toruńskiego K. S. 29, która rozegrała mecz z miejscową Victorią z wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

———o-o———

Radjo.

MIĘDZYNARODOWE KONCERTY CHOPINOWSKIE.

W każdą drugą środę miesiąca Polskie Radjo nadaje specjalnie wartościowy koncert, który inne radjofonje transmitują dla swych słuchaczy. Koncerty te przeważnie poświęcone twórczości Chopina, zyskały sobie dużą sławę zagranicą. Coraz częściej słyszy się i czyta opinje, że kult Chopina wyróżnia działalność artystyczną Polskiego Radja z pośród innych radjofonij. Najbliższe międzynarodowe koncerty chopinowskie odbędą się w dniach: **9 stycznia i 13 lutego 1935 r.** Program koncertu chopinowskiego, zaproponowanego wszystkim radjofonjom europejskim przez Polskie Radjo na dzień 9 stycznia 1935 r. od godz. 21 do 21.30 obejmuje: 1) Polonez cis-moll op. 26; 2) trzy mazurki: a-moll op. 17, G-dur op. 50, a-moll (pośm.); 3) Nokturn e-moll op. 72; i 4) Ballada As-dur op. 47. Koncert wykona znany odtwórca dzieł Chopina p. Henryk Sztompka.

W lutym międzynarodowy koncert chopinowski wykona prof. Józef Śmidowicz. Program obejmuje: 1) Barkarollę Fis-dur op. 60; 2) Dwa mazurki: gis-moll op. 33 Nr. 1, D-dur op. 33 Nr. 2 — fortepian solo; 3) Warjacje na temat arji „La ci darem la mano“ z Don Juana — Mozarta (fortepian z towarzyszeniem orkiestry). Oba te koncerty zgłoszone zostały do Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, która zkolei programy ich prześle do wszystkich radjostacyj w Europie. W ten sposób wejdą one w skład programu wielu stacyj europejskich.

———ooo———

SPACERY W ZIMIE NIEMOWLĄT I DZIECI. Wiemy wszyscy, że powietrze jest niezbędne do prawidłowego wzrostu i dobrego wyglądu tak dorosłego jak dziecka. Nikomu nie przyjdzie na myśl spędzać długie tygodnie zimowe w mieszkaniu. Wprost przeciwnie, wszyscy dążymy do najczęstszego korzystania z powietrza czy to podczas spacerów czy przy sportach zimowych. Tam samo niemowlęta i dzieci małe potrzebują powietrza i wprost nie do pomyślenia jest fakt, że większość małych dzieci w okresie zimowym nie opuszcza przegrzanych mieszkań. Kwestja ta jest rozpatrzona zasadniczo w prelekcji radjowej przez dr. Z. Glińską, która w dniu 28 grudnia, t. j. w piątek o godz. 12.45 mówić będzie o spacerach w zimie niemowląt i dzieci do lat dwóch.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Sobota 29 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Muzyka z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Harcerska watra“; 15.45 Płyty, 16.30 Transmisja z Poznania i Warszawy; 18.00 Co słychać w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.00 Recital śpiewaczy; 19.20 Odczyt; 19.30 Transmisja z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert życzeń z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.35 D. c. koncertu życzeń z płyt; 24.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 18.00 „Rozmowa z Meyerholdem“, feljeton: 18.12 „Silva rerum“; 22.15 Transmisja z Warszawy;

Warszawa (1345) G.: 6.45 Kolęda; 6.50, 7.08, 7.26 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.05 Przegląd prasy; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty, 15.15 „Słodka audycja dla dzieci“; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.32 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka z płyt, 16.45 Słuchowisko dla dzieci z Poznania; 17.00 Muzyka lekka; 17.50 „Trochę piękna, czyli stół i okno“; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital skrzypcowy; 18.45 Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej; 19.00 Płyty; 19.20 Odczyt z Krakowa; 19.30 Krótki koncert z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 „Szlachetczyzna w literaturze powojennej“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 „Loża Szyderców“. 23.35 Muzyka z płyt; 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy 15.35 Wiadomości strzeleckie; 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.56 Wiadomości sportowe ze śląska.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 27: Jana apost. i ewang., Teodora Stud. Konst.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.41.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.
Piątek 28: Młodzianków, Wiktora, Bogumiła.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.42.
Długość dnia 8 godzin i 2 min.

—oo—

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA PREZYDENTA RZPLITEJ. Wojewoda krakowski przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Polski i Rządu w dniu 1 stycznia 1935 r. o godzinie 12 w swoim gabinecie w Urzędzie Wojewódzkim.

WIECZERZĘ WIGILIJNĄ DLA 30 SIERÓT pozbawionych rodziców i opieki urządziła Policja Państwowa w Krakowie. Równocześnie w koszarach przy ul. Siemiradzkiego odbyła się wieczerza wigilijna dla 190 posterunkowych PP. którzy nie pełnili w dniu 24 bm. służby i nie otrzymali urlopów.

OMYŁKA DRUKU. W numerze świątecznym z dnia 23 bm. w artykule p. L. Konińskiego, pt.: „Prusy Wschodnie“ zaszła pomyłka druku. W uwagach o książce Dmowskiego winno być „nic pozytywnego“ a nie „nic pożytecznego“.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ spędzono w tygodniu od 15 do 21 bm. buhai 148, wołów 43, krów 126, jałówek 137, cieląt 630, owiec 3, kóz i baranów — nierogacizny 575 razem 1662 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje: od 34—65 gr.; woły 58—60, krowy 42—57; jałówki 40—62, cielęta 44—92; nierogacizna 58—78; bitej wagi: nierogacizna od 80—92 gr. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1643 szt., na konsumcje innych gmin 131.

POSTRZELONY W OKOLICE SERCA. We środę w nocy Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało do Brzoskwini obok Balic, gdzie na przyjęciu u jednego z gospodarzy, wydanem z okazji chrzcin, postrzelony został przez pijanych współbiesiadników, niebezpiecznie w okolicę serca 32-letni rolnik Michał Tomczyk. Rannego przewiózł lekarz Pogotowia Ratunkowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

OFIARA NAŁOGU. Dnia 26. 12. o godzinie 18.20, wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. Rękawka do Jakóba Sęcha, lat 30 robotnika zam. przy ul. Prokocimskiej 55, który będąc w stanie nietrzeźwym upadł na bruk i doznał ogólnego potłuczenia i zranienia głowy. Sęcha po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostawiono opiece domowej.

KLUCZE DO ODEBRANIA. Dnia 24 bm. nieznana osoba pozostawiła w sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim Józefa Cjankiewicza przy ul. Sławkowskiej pęk kluczy, które są tam do odebrania.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

SYLWESTER W STARYM TEATRZE. W poniedziałek 31 bm. o godz. 7-ej, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy w Starym Teatrze odbędą się trzy wieczory sylwestrowe, w których wystąpią Hanka Ordonówna i Kazimierz „Lopek“ Krukowski.

SYLWESTER W BAGATELI. W tym roku Bagatela urządza dwa przedstawienia sylwestrowe w dniu 31 bm. o godz. 8.30 i o godz. 11.30 w nocy. Wypełnią je występy komika warszawskiego Wacława Jankowskiego oraz Janiny Leonowicz w otoczeniu całego zespołu Bagateli.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek 28. 12. „Uciekła mi przepióreczka“.
Sobota 29. 12. „To więcej, niż miłość“.
Niedziela 30. 12. popoł. „Betleem Polskie“.
Niedziela 30. 12. wiecz. „Nigdy nic nie wiadomo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
WANDA: Śluby ułańskie.
APOLLO: Czar wiedeńskiego walca.
SZTUKA: „Skandale rzymskie“.
UCIECHA: Dla ciebie śpiewam (Jan Kiepura).
SŁONKO: Piękny jest świat.
PROMIEŃ: „Pieśniarz warszawski“.
ADRIA: Ostatni ataman Amnienkow.
KINO BAGATELA: Bohaterzy na scenie rewja świąteczna p.t.: „Gwiazdka Bagateli“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Pod banderą miłości.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“ z pp.: dyr. Osterwą, Kostecką i Karbowskim w rolach głównych. W niedzielę popołudniu, po cenach najniższych, „Betleem Polskie“ L. Rydla, wieczorem po cenach zniżonych, świetna komedja G. B. Shav'a „Nigdy nic nie wiadomo“.

Hydrotechnicy krakowscy

ZASTANAWIAJĄ SIĘ NAD ZABEZPIECZENIEM KRAKOWA I KRAJU PRZED POWODZIĄ

W Krakowskiem Towarzystwie Technicznem, oraz lwowskiem Towarzystwie Politechnicznem, dyskutowana jest **sprawa zabezpieczenia kraju i Krakowa przed powodzią.** W łonie wydziału Krakowskiego Towarzystwa Technicznego wybrano w związku z tem osobny **komitet hydrotechniczny.** Jego prezesurę objął prezes dyr. dróg wodnych **inż. Czerwiński,** a główny referat radca inż. **J. Fischer.** Ponadto w skład komitetu hydrotechnicznego weszli prof. dr. **Sikorski,** nadradca **Hausner,** radca inż. **Kriestler,** oraz dyr. **Kleczek.** Komitet posiada charakter ciała doradczego i opinjodawczego Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, odnośnie do spraw związanych zabezpieczeniem kraju i miasta przed powodzią.

Temu samemu zagadnieniu poświęcony zostanie najbliższy kongres gospodarki wodnej, który zwołany został do Warszawy na drugą połowę stycznia 1935 r.. W kongresie wezmą również udział delegaci krakowscy.

—o°o—

Angielskie oddziały w Zagłębiu Saary.



Oddziały angielskie, które mają pełnić funkcję policji w czasie plebiscytu w Zagłębiu Saary, przybyły już na miejsce. Na zdjęciu widzimy oddział angielski, udający się do wyznaczonych kwater.

Jeszcze coś o „polowaniach“ w mieście

Ponieważ „Glos Narodu“ zamieścił uwagi Prof. S. L. p. t. „Polowanie na kuferki“, chciałbym osłodzić P. S. L. przykrość i na pociechę opisać mu moje gorsze jeszcze zmartwienie wynikłe z „polowania“ panów „mięsołapaczy“ dworcowych.

Przed paru miesiącami miałem pewną „uroczystość“ rodzinną. Mój brat, osiadły na wsi, na gospodarstwie, chciał nam zrobić prezent. „Zagorgolił“ świnkę kilkudziesięcio-kilogramową (dyskretnie powiedziawszy kupioną po 48 kg. bitej wagi na wsi), przerobił ją smacznie i wybrał się z prezentem do Krakowa do rodziny. Jako fachowiec postarał się o świadectwo z gminy, że bita sztuka była zdrowa i badana przez oglądacza bydła. Po przyjeździe do Krakowa dał kosz z „prezentem“ do dorożki i już miał jechać, gdy zjawia się taki pan jak u P. Prof. S. L. i chce się dowiedzieć, co jest w koszu. Otrzymaną informacją nie zadawalnia się i cały kosz wraz z **dorożką i bratem wiezie do rzeźni miejskiej,** w której tak samo towar ważą i każą się zgłosić za 2 dni (ponieważ przegradzało święto), a konfiskata nastąpiła wieczorem już pod nieobecność panów urzędujących w rzeźni.

Nie będę P. Prof. S. L. opisywał jak wydobyłem to wszystko z rzeźni i ile straciłem drogiego czasu, lecz mu powiem, że „prezent“ poza tem, iż był potrzebny właśnie w ów dzień świąteczny, bardzo drogo mnie kosztował, a w dodatku uległ zepsuciu w 50 proc. Przy odbiorze p. lekarz powiedział mi, że w rzeźni krakowskiej mało się bije, miasto ma niedobory, bo się mięso dostarcza z poza Krakowa i gmina musi temu przeciwdziałać.

Nie miałem jeszcze wówczas argumentu z procesu „Caro“, więc żal mi było gminy, że tylu ludzi w rzeźni niema co robić, a ona musi im płacić; to też i swoje pieniądze złożone w ofierze miastu przebolałem, lecz przykro mi było usłyszeć, że matce, która synom akademikom wiozła parę kg. kiełbasy tak jak mnie na „prezent“, zabrano. Czy go zpowrotem dostała nie wiem.

Czyby nie było może lepiej przywrócić „haracz“ na sprowadzaną żywność do Krakowa jak za czasów „niewoli“, zamiast przywożących i odbierających towar dręczyć zarządzeniami magistratu? Czy te opłaty nie są za wysokie, możeby ojcowie miasta rozpatrzyli jak również sposób ich ściągania zeuropeizowali.

Przechodzę stale przez plac targowy i byłem parę razy świadkiem, że poborcy placowi zbyt są bezwzględni. Widziałem, jak poborca zabierał kawałek masła w zastaw, gdy kobieta nie miała czem targowego zapłacić. Byłem świadkiem, jak na placu Szczepańskim poborca za 30 gr. zabrał gęś pod pachę; patrzyłem zdumiony, — a gdy mnie zauważył, przystąpił do mnie i zapytał, czy mi się to „nie podoba“. Odpowiedziałem: **„Owszem jest pan energiczny, gdybym był radnym miasta, podałbym pana do awansu“...**

Wobec zbiedzenia wsi i naprawdę braku gotówki na opłatę np. 50 gr. od indyka lub 30 gr. od gęsi czy przed „utargiem“ nie dałoby się na placu użyczać sprzedawcom drobnego kredytu, na zastaw, zamiast takiego zabierania, które poniża funkcjonarjusza w oczach publiczności a napawa wieśniaków goryczą?

Są to sprawy, które koniecznie winny być przez magistrat rozpatrzone, by ulżyć biedzie w mieście.

Pecz.

———ooOoo———

„TO WIĘCEJ, NIŻ MIŁOŚĆ“ (Tobb mint szerelem“), najnowsza sztuka Władysława Bus Fekete'go, grana niedawno z wielkiem powodzeniem w Budapeszcie i Wiedniu, po raz pierwszy w Polsce ukaże się w najbliższą sobotę, na scenie teatru krakowskiego. W tej nowości repertuaru węgierskiego występują wszystkie właściwości talentu Bus-Fekete'go, którego komedja „Pieniądz to nie wszystko“ na wszystkich scenach europejskich tak rekordowy osiągnęła sukces. Charakterystyczne pełne humoru postacie i żywe sceny zbiorowe, jak wreszcie oryginalna techniczna struktura jednej ze scen, nadają właściwego kolorytu interesującej akcji o silnem zabarwieniu uczuciowem i emocjonujących przejściach. Sztukę reżyseruje J. Karbowski, oprawę malarską przygotował H. Zwoliński w rolach głównych wystąpią pp. Ankwicz-Szyjkowska, Jaroszewska, Kostecka, Burnatowicz, Karbowski.

Wściekły pies wałęsa się w dzielnicy Nowy Swiat.

Wobec stwierdzenia **wścieklizny u psa niewiadomego pochodzenia w Dz. III-ciej Zarząd** Miejski wydał następujące zarządzenie: — 1) **Dzielnicę III.** Nowy Świat i **XII. Półwsie** jako zagrożoną wścieklizną zamyka się **na okres trzech miesięcy** t. j. do dnia 14 marca 1935 dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasie używania ich do pracy. 2) Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i marki ewidencyjne. 3) Wyprowadzanie lub wywożenie psów z obszaru do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Zarządu Miejskiego, Oddz. Wet. Wydziału Zdrowia Publicznego ul. Poselska 10. po uprzedniem uznaniu psa przez lekarza weterynaryjnego za niepodejrzanego o wściekliznę. 4) Niestosujący się do zarządzeń niniejszych właściciele psów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności — **psy zaś wolno biegające chociażby zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne, a złowione przez oprawcę, będą w ciągu 48 godzin zgładzone.**

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze

O czem w Sejmie zapomniano...

Echa dyskusji sejmowej na łamach prasy wychodźczej.

Dyskusja, jaka toczyła się w Sejmie nad sprawą ostatniego zjazdu Polaków z zagranicy — znalazła echo na łamach prasy polskiej na wychodźtwie. Naogół stwierdzić należy, iż echa te nie świadczą bynajmniej, by wychodźtwo polskie było zbudowane poziomem tej dyskusji. Głównym bowiem, a właściwie wyłącznym jej tematem była sprawa form, w jakich zjazd się odbył i jego skuteczności, względnie charakteru, jaki usiłowano mu nadać. „Żałować natomiast należy — stwierdza wychodzący we Francji „Narodowiec” — że w polemice, podlanej z obydwu stron sosem politycznym, **zapomniano poprostu o obecnem położeniu wychodźtwa.** Ani bowiem ze strony obozu rządowego ani też opozycji nie poświęcono słowa np. krytycznemu położeniu **wychodźtwa polskiego** we Francji i Belgji, **wzrastającej reemigracji i koniecznej opiece nad reemigrantami**“.

Konsolidacja jest rzeczą piękną, ale ważniejszem jest zorganizowanie odpowiedniej opieki nad wzrastającą liczbą reemigrantów i udzielenie wychodźtwu czynnej pomocy — dotychczasowa bowiem opieka jest niewystarczająca.

Z nowym rokiem wchodzi w życie.

reorganizacja ubezpieczeń społecznych.

Zgodnie z nowelą do ustawy o ubezpieczeniu społecznem, reorganizacja instytucyj ubezpieczeń społecznych **wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1935 r.** Z dniem tym **przestaje istnieć Izba Ubezpieczeń Społecznych oraz cztery samodzielne zakłady:** Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Zakład Ubezpieczenia od Wypadków.

Jednocześnie rozpoczyna swą działalność Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w **ramach którego istnieć będzie 5 funduszów:** Fundusz Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Fundusz Ubezpieczenia Emerytalnego Pracowników Umysłowych, Fundusz Ubezpieczenia od Wypadków i Fundusz Ubezpieczenia na Wypadek Braku Pracy Pracowników Umysłowych.

W najbliższych dniach spodziewana jest **nominacja prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych** i naczelnego dyrektora. Jak słychać, stanowisko naczelnego dyrektora objąć ma dotychczasowy naczelny dyrektor Izby Ubezpieczeń Społecznych p. Włodzimierz Lgocki.

Odbudowa domów zniszczonych powodzią

Powiatowy komitet niesienia pomocy powodzianom w Tarnowie przeprowadził do połowy grudnia br. **odbudowę 950 pieców** oraz wydał **717.700 sztuk cegieł,** 260.000 kg wapna, 490 tys. kg cementu, 1850 m3 dłużyc, 790 m3 drzewa tartego i 82.000 sztuk dachówek. Robocizna murarska i ciesielska kosztowała 24.200 zł. Zakład ubezpieczenia od wypadków **wypłacił powodzianom 125.000 zł. jako pożyczki budowlane.** Materjały budowlane w ilości 2500 metrów sześc. otrzymało 900 gospodarstw. Wpływy komitetu do chwili obecnej wyniosły — 191.252 zł. 99 gr., rozchody 171.020 zł. 32 gr.

Dywidenda Banku Polskiego.

Według przewidywań kół bankowych, dywidenda Banku Polskiego za rok 1934 wahać się będzie w granicach zeszłorocznych i wyniesie około 8 proc. Doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku odbędzie się w przyszłym miesiącu. Na zebraniu tem uchwalona będzie wysokość wypłaty dywidendy.

Wypłata zarobków a eksmisja.

Niejednokrotnie zdarza się, że robotnikowi pracodawca wstrzymuje wypłatę zarobków lub poprostu nie płaci ich z różnych powodów, np. bankructwa itp. Robotnik, nie otrzymawszy zapłaty, zalega z komornem, a gospodarz występuje o eksmisję. W sprawie tego rodzaju wydał Sąd Najwyższy ciekawe orzeczenie (spr. C. II. 2776/33), że „robotnik, żyjący tylko z zarobku i nie mający osobistego majątku, w razie niewypłacania mu wynagrodzenia przez pracodawcę, może zaleganie z komornem usprawiedliwić nędzą wyjątkową, uchylającą skutki tegoż zalegania“.

Należy więc udowodnić: 1) że pracodawca nie wypłaca wynagrodzenia, 2) że robotnik nie posiada osobistego majątku.

Orzeczenie powyższe ma doniosłe znaczenie dla wielu pracujących, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy liczni pracodawcy nie wypłacają zarobków.

Urzędowe „księgi rządów małżeńskich“.

OSOBLIWE INOWACJE W PROJEKCIE PRAWA MAJĄTKOWEGO MAŁŻEŃSKIEGO.

Równocześnie z projektem prawa o „stosunkach prawnych między rodzinami a dziećmi“, Komisja kodyfikacyjna ogłosiła **projekt majątkowego prawa małżeńskiego,** opracowany przez **prof. Karola Lutostańskiego,** referenta odpowiedniej podkomisji.

Sposób, w jaki prawo ma uregulować stosunki majątkowe małżeńskie ma znaczenie o tyle, iż sharmonizowanie praw i obowiązków majątkowych małżonków, podporządkowanie ich interesowi rodzinnemu zapobiega kolizjom i nieporozumieniom, wpływającym ujemnie na małżeństwo i chronić ma rodzinę przed niebezpieczeństwem, jakieby groziło w razie nieszczęśliwego zbiegu majątkowych spraw rodzinnych.

Projekt prof. Lutostańskiego przyjmuje w dziedzinie majątkowych stosunków dwie zasady: Pierwszą jest zasada **odrębności majątku,** z jakim każdy z małżonków wstępuje w związek małżeński, a drugą jest obowiązek obojga małżonków — **wspólnego przyczyniania się do utrzymania rodziny** o ile możności do pomnożenia dobra rodzinnego, pracą, oszczędnością, przyczem to dorobione, czy też zaoszczędzone dobro powinno być **wspólnem.** Obie te zasady ujmuje projekt w postaci t. zw. **„rządu wspólności dorobku“ — jako „rządu powszechnego“.** Na czem polega ten rząd wspólności dorobku?

Majątkiem dorobkowym, — więc wspólnym — jest w myśl projektu dochód męża i żony z ich pracy, oszczędności, przemysłu oraz dochód **od osobistych ich majątków; mają nim zarządzać na równych prawach.** I tutaj, wbrew ustawom dotychczasowym, które oddają zarząd i użytkowanie mężowi z samego prawa, projekt wprowadza **równość małżonków co do zarządu, przyczem każde z nich może działać samodzielnie.** Inowacja ta może jednak budzić pewne zastrzeżenia i obawy, których nie zmniejsza projektowane ogólnikowe postanowienie, iż dla czynności „ważniejszych“ przewiduje się obowiązek uprzedniego wzajemnego porozumienia się, a dla „bardzo ważnych“ i rzadkich, jak sprzedaż nieruchomości wspólnej, darowizna i t. p. wymaga się formalnej zgody drugiego małżonka, pod sankcją unieważnienia dokonanej czynności. I w tym jednak wypadku zresztą, brak zgody małżonka może być, według projektu, zastąpiony przez zezwolenie sądu. Jeżeli jeden z małżonków zaniedbuje swe obowiązki utrzymania rodziny, zarządza majątkiem w sposób rażąco rozrzutny lub niedbały, złośliwie utrudnia drugiemu zarząd i t. p., może być pozbawiony prawa zarządu majątkiem wspólnym, z wyłączeniem tylko majątku, pochodzącego z własnej jego pracy.

Majątkiem **osobistym,** a więc tym, który małżonek posiadał przy zawarciu małżeństwa, dalej majątkiem otrzymanym przez spadek i darowiznę, narzędziami pracy, prawami autorskiemi i t. p. — **zarządza każdy z małżonków sam.** Jeżeli jednak małżonek pozostawia drugiemu zarząd tego majątku, choćby bez wyraźnego pełnomocnictwa, uważa się tego współmałżonka za **pełnomocnika, a zarząd** zawsze może nie być odebrany. Solidarną odpowiedzialność małżonków za zobowiązania, przewiduje projekt wówczas, gdy zobowiązania te wynikły ze zwykłych spraw wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci. Pozatem każdy odpowiada albo tylko z osobistego majątku albo z majątku osobistego oraz z połowy wspólnego łącznie. To ostatnie zachodzi przy spłacie długów przedślubnych, przy spłacie zobowiązań nie na gospodarstwo i nie na dzieci zaciągniętych i t. p.

Z ustaniem małżeństwa, względnie rządu powszechnego, majątek wspólny, jaki się po rozrachunku między małżonkami okaże, ulegnie **podziałowi po połowie.** Niezależnie od tego podziału między małżonkami lub ich spadkobiercami, małżonek pozostały przy życiu, zachowuje swe normalne prawa spadkowe po zmarłym.

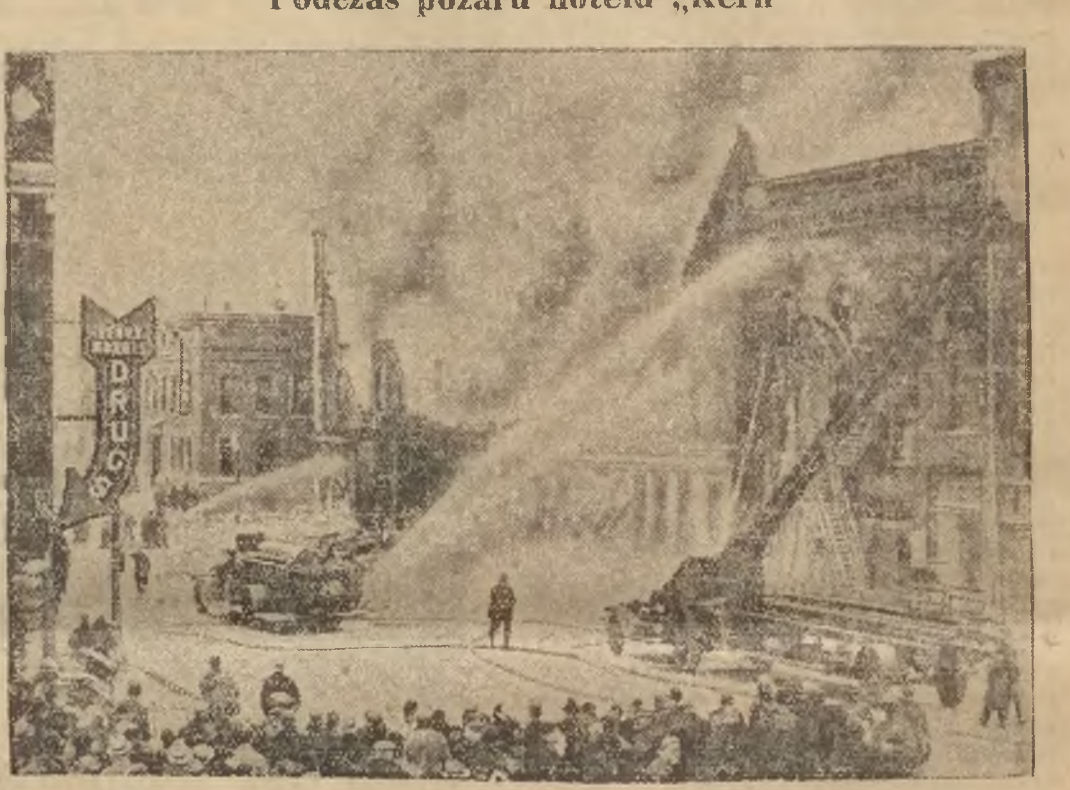
Małżonkowie mogą jednak za obopólną zgodą obrać inny rząd majątkowy, aniżeli „powszechny“. Nie mogą jednak przyjąć dowolnych zasad, — projekt bowiem wylicza **typy rządów** majątkowych wśród których może być dokonany wybór. Pierwszy — to rząd „rozdzielności“ z zachowaniem własności i zarządu swego majątku przez każdego małżonka, nie wyłączając jego dochodów i dorobku; drugi — „rząd **podziału dorobku“,** wreszcie rząd **„wyłączności“,** który polega na wyłącznem zarządzaniu i użytkowaniu majątków obojga małżonków przez jednego z nich, przyczem jednak każdy zachowuje własność swego.

Osobliwością projektu prawa majątkowego małżeńskiego, jest **wprowadzenie ksiąg rządów małżeńskich,** do których mają być wpisywane stosunki majątkowe małżonków. Mówią o nich art. 82—92 projektu. Przypomina to księgi rejestrów handlowych, względnie hipoteczne... Prowadzenie tych ksiąg, jak i dokonywanie w nich wpisów **ma być powierzone urzędom,** których jednak projekt bliżej nie określa. Księga rządów małżeńskich jest jawna. Dla celów informacyjnych władze mogą ogłaszać drukiem wykaz nazwisk osób, których stosunki majątkowe ujawniono w księgach (art. 92).

Nie ulega wątpliwości, iż wprowadzenie tych urzędowych rejestrów jest **jednym z wyrazów tej tendencji etatystycznej, która tak jaskrawo** ujawniła się w omówionym w poprzednich numerach **„Gł. N.“ projekcie prawa „o stosunkach prawnych między rodzicami a dziećmi“.**

Dr. J. W.

Podczas pożaru hotelu „Kern“



w Lansing w Stanach Zjedn. poniosło śmierć w płomieniach 100 osób. Mimo energicznych wysiłków straży ogniowych, hotel spłonął doszczętnie.

Plany „ujednolicenia“

zawodowych organizacyj robotniczych.

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach rządowych i BB. toczą się poufne narady nad sprawą **„jednolitej“ organizacji zawodowej robotników.** Główne typy organizacyj zawodowych dziś są następujące: „klasowe zw. zawodowe“ (poddane wpływom PPS i komunistów), — „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“ (do niedawna uzależnione od NPR., ostatnio niezależne od niej), Ch. Z. Z. (do niedawna zbliżone do Ch. D., dziś niezależne), — rządowy „Związek Związków Zawodowych“. Z innych organizacyj wymienić trzeba jedną z najsilniejszych, mianowicie „Zjednoczenie Kolejowców Polskich“, nie związane dotąd z żadną partją, a o ideologji katolickiej i narodowej. Koła rządowe są **niezdecydowane, o którą z tych organizacyj oprzeć „jednolitą“** i podobno przymusową w przyszłości organizację zawodową. B. min. Moraczewski występuje za nadaniem tego charakteru — prowadzonemu przez siebie „ZZZ“ ze względu na jej **socjalizującą ideologję;** likwidacji uległyby inne organizacje poza ZZZ. Są jednak w BB. czynniki przeciwne ZZZ. Te chcą doprowadzić do połączenia Ch. Z. Z. z ZZZ., stworzyć **„Ch. Z. Z. P.“** i na tej organizacji oprzeć „jednolitość klasy robotniczej“. Idzie to w poprzek planom p. Moraczewskiego, który też robi wszystko, by ten plan unicestwić.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Z. P. zł. 5.

Na kuchnię Siostry Samueli Z. P. zł. 5; Soroczyńska zł. 5.

Na Rodzinę Sierocą Z. P. zł. 5.

Przyspieszanie toku prac

Najw. Tryb. Admin

Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Bronisław Hełczyński udzielił prasie wywiadu na temat działalności tej instytucji sądowej. Szło szczególnie o wyjaśnienie **przyczyn powolnego tempa prac Trybunału.** Od chwili powołania go do życia tj.: od roku 1922 napływ skarg rósł potężnie, co przy szczupłej ilości personelu spowodowało, że liczba zaległych spraw wzrosła w roku 1932 do **16,500.** Obecnie jeszcze zaległości wynoszą około 15 tysięcy mimo, iż natężenie pracy sędziów wzrosło.

W roku 1923 Trybunał wydał 409 wyroków, a na poszczególnego sędziego przypadło wyroków 20, w roku 1924 odpowiednie cyfry wynoszą 796 i 33 w roku 1925 — 1066 i 39, w roku 1926 — 1129 i 42, w roku 1927 — 1687 i 60, w roku 1928 — 1841 i 58, w roku 1929 — 2333 i 63, w roku 1930 — 2511 i 66,

w roku 1931 — 2589 i 66, w roku 1932 — 2426 i 64, w roku 1933 — 3886 i 105, wreszcie w roku obecnym wyniosą przypuszczalnie 4000 wydanych wyroków i 107 wyroków na jednego sędziego.

P. Helczyński spodziewa się jednak znacznego przyspieszenia toku prac Trybunału naskutek pewnych zarządzeń, które zostały wydane w roku bieżącym. Jednem z nich jest zalecenie skierowane do władz administracyjnych, by stosowały się ściśle do judykatury ustalonej przez Trybunał i nie wydawały orzeczeń, sprzecznych z tą judykaturą, gdyż takie orzeczenia muszą być uchylone, przysparzając niepotrzebnej pracy i Trybunałowi i samej władzy.

Poza tą słuszną zresztą wskazówką, udzieloną władzom administracyjnym, wprowadzono w samym Trybunale zmiany w rezultacie których ilość oddalanych skarg wzrosła. Np. po dzień 1. 12. br. oddalono skarg 1969 a uchylono 1528 orzeczeń władz administracyjnych.

Należy jednak wyrazić życzenie, by w dążeniu do przyspieszenia biegu spraw w NTA. nie przyjęły się jako zasada metody, mogące pociągnąć nie dość dokładne badanie i załatwianie zgłaszanych skarg. Jest to tem ważniejsze, iż w roku bieżącym wpływ ich wyniósł około 11.300, a w przyszłym roku spodziewany jest wzrost dalszy w związku z przeprowadzaną obecnie rewizją rent inwalidzkich.

Redukcje w magistracie warszawskim.

Warszawa, 27. 12. (Telef.) W dniu 31 b. m. oczekiwane jest zwolnienie w magistracie 60 pracowników kontraktowych i dniówkowych z wydziałów: finansowo-budżetowego, technicznego, opieki społecznej.

Prezydent polecił przenieść 150 pracowników dniówkowych na kontrakty, co daje prawo do 2-tygodniowego wymówienia pracowni kom fizycznym i trzechmiesięcznego pracownikom umysłowym.

Kurator fundacji hr. Potockiego.

Warszawa, (PAT). Minister opieki społecznej powołał b. min. zdrowia dr. Witolda Chodźko na stanowisko kuratora fundacji imienia hr. Jakóba Potockiego.

O subwencje dla stowarzyszeń akademickich.

Warszawa, 27. 12. (Telef.) Stowarzyszenia studentów wyższych uczelni nie otrzymały jeszcze dorocznych subwencyj, których rozdziałem w tym roku zajmie się nowe Towarzystwo Popierania Młodzieży Akademickiej, na którego czele stoi marsz. Senatu p. Raczkiewicz.

Krwawy występ pijanych nożowców w Wieliczce.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia banda pijanych parobków w Wieliczce napadła na kilku studentów. Czterech studentów: B. Szuberta, Nędzę, Guzika i Springera napastnicy poranili niebezpiecznie sztyletami i bagnetami. Policja aresztowała braci Gabrysiów z Miedniowa, braci Okońskich z Zabawy i kilku ich kolegów. Ta sama banda napadła poprzednio na kilku gimnazjalistów, którzy ratowali się ucieczką w pola.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 12. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 123.35, Holandja 358.10, Londyn 26.11, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.93, Praga 22.13, Szwajcarja 171.50, Sztokholm 134.75, Włochy 45.33, Berlin 212.90. Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.28. rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 199, funt szterlingów 26.16.

Papiery procentowe: Budowlana 45.50, stabilizacyjna 69.13, premjowa dolarowa 53.50, konwersyjna 65.25, dolarowa 73.50, kolejowa konwersyjna 60.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96, Cukier 29, Węgiel 15, Lilpop 10.20, Ostrowiec 17.50, Haberbusch 38.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przeważnie mocniejsza. Dillonowska 88.25.

Jak Moskwa usprawiedliwia represje?

Rzekomy spisek z udziałem „pewnego" państwa obcego.

Moskwa, 27. 12. (PAT). Ogłoszono akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Kirowa przeciwko 14 oskarżonym z Nikołajewem na czele. Głosi on, że najbardziej czynni członkowie b. grupy zinowjewowskiej po oficjalnem jej zlikwidowaniu utworzyli w latach 1933—1934 konspiracyjną organizację terorystyczną pod nazwą „Leningradzkie Centrum". Kierownictwo grupy stanowili: Kotołynow student lat 29, Szatskij (inżynier 35 lat). Rumiencew (urzędnik, lat 32), Mandelstam (urzędnik, lat 38), Miasnikow (urzędnik, 34 lat), Lewin (urzędnik, 37 lat), Sosickij (urzędnik, lat 35), Nokałajew (urzędnik lat 30). Pozatem wchodzili w skład organizacji: Sokołow (student 30 lat), Juskin (urzędnik 36 lat), Zwiezdow (urzędnik lat 32), Antonow (student lat 31), Chanik (urzędnik lat 32) i Tołmazow (student lat 35). Wszyscy są b. członkami partji komunistycznej, wykluczonymi za udział w opozycji, lecz z wyjątkiem 6 ostatnich i Szatskija zostali reaktywowani.

Organizacja terorystyczna działała w warunkach najściślejszej konspiracji. W jednem z mieszkań władze znalazły kompletne archiwum opozycji trockistowsko-zinowjewowskiej. Jak wynika z zeznań oskarżonego Chanika organizacja miała szereg ognisk, operujących wśród młodzieży. Kierownictwo organizacji rozpowszechniało wśród swych zwolenników poglądy, że wszelkie zło pochodzi od obecnego kierownictwa partyjnego ze Stalinem, Mołotowem, Kaganowiczem i Kirowem na czele. Najgorliwszym zwolennikiem metod terorystycznych był Tołmazow. Z zeznań Nikołajewa wynika, że spiskowcy wkroczyli na drogę troru, nie mając nadziei na usunięcie kierownictwa partyjnego metodami demokracji partyjnej. Natomiast liczyli, że wystrzał do Kirowa będzie sygnałem do wystąpienia wewnątrz kraju przeciwko partji i rządowi sowieckiemu.

Świadek, brat Nikołajewa zeznał, że Nikołajew liczył na interwencję ze strony pewnych państw (?) i miał mu oświadczyć, że będzie czynnie pomagał każdemu państwu, które napadłoby na ZSRR, gdyż

WŁADZĘ SOWIECKĄ MOŻNA OBALIĆ JEDYNIE W DRODZE INTERWENCJI.

Śledztwo ustaliło, że Nikołajew w porozumieniu z Kotołynowem wielokrotnie odwiedzał jednego z konsulów (?) zagranicznych w Leningradzie (nazwisko i narodowość konsula zostały w akcie oskarżenia opuszczone), któremu udzielali informacyj o sytuacji wewnętrznej w ZSRR o charakterze antysowieckim i od którego otrzymał 5 tys. rubli oraz propozycję nawiązania łączności z Trockim w postaci pośrednictwa konsulatu przy przesłaniu listu spiskowców do Trockiego. Akt oskarżenia twierdzi, że cele i metody organizacji zinowjewowskiej całkowicie pokrywały się z celami i metodami organizacyj białogwardyjskich. Organizacja była podzielona na dwie grupy pod kierownictwem Kotołynowa i Szatskiego, które niezależnie od siebie przygotowywały zamach na Kirowa, a następnie zamach na Stalina przez moskiewskie kontakty organizacji. Obserwację Kirowa rozpoczęto w lutym 1934 r. i opracowano kilka planów zamachów. Ostatni plan ustalono drobiazgowo 1 listopada z udziałem Kotołynowa. Nikołajew przez kilka miesięcy ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru i przygotowywał szereg dokumentów na wypadek przejścia na sytuację nielegalną. W celach zatarcia śladów i motywów przestępstwa Nikołajew przygotował liczne fałszywe dowody (dziennik, listy do różnych instytucyj itp.), które miały świadczyć o osobistem podłożu zamachu oraz o ciężkiej sytuacji materjalnej Nikołajewa. Śledztwo ustaliło, że oskarżony odrzucał pod różnemi pozorami liczne proponowane mu posady. Oskarżony pod względem materjalnym nie odczuwał żadnych braków, co wynika choćby z faktu otrzymania znacznej sumy od wspomnianego konsula.

Większość oskarżonych m. in. Nikołajew przyznała się do winy i należenia do organizacji z wyjątkiem Szatskiego. Część oskarżonych twierdzi, że nie wiedziała o terorystycznym charakterze organizacji, względnie, że nie brała bezpośredniego udziału w organizacji zamachu. Nikołajew oskarżony jest o bezpośrednie popełnienie zabójstwa. Pozostali o jego organizowanie i przygotowywanie. Wszyscy odpowiadają z art. 58 p. 8 i 11 sowieckiego kodeksu karnego oraz na zasadzie dekretu o zdradzie ojczyzny i o przygotowywaniu i organizowaniu aktów teroru przeciwko urzędnikom sowieckim. Proces przed kolegjum wojskowego najwyższego sądu ZSRR odbywa się w Leningradzie.

Rzekomy memorjał Zinowjewa

w redakcji zagranicznego pisma.

Paryż, 27 grudnia „Journal" podaje rewelacje na temat oświadczenia Zinowiewa przed jego aresztowaniem. Oświadczenie miał mianowicie Stalinowi, że wspólnie z Kamieniewem złożył redakcji jednego z pism zagranicznych memorjał o metodach III. międzynarodówki zagranicą. W razie stracenia Zinowiewa i Kamieniewa memorjał ten zostanie natychmiast ogłoszony zagranicą.

Oświadczenie powyższe spowodowało rzekome wydanie dyrektywy, aby obaj aresztowani nie zostali skazani na śmierć, lecz na dożywotnie zesłanie.

Wedle starej recepty.

Moskwa, (PAT.) „Izwiestja" i „Prawda", omawiając akt oskarżenia przeciwko Nikołajewowi i towarzyszom, kładą szczególny nacisk na kontakt z anonimowym konsulem w Leningradzie. „Izwiestja" twierdzą, że Nikołajew otrzymał poparcie konsula wzamian za dostarczenie mu szpiegowskich informacyj. Spiskowcy wiedzieli, że rezultatem ich roboty może być „natchnienie interwentów nowemi nadziejami". Pismo zaznacza, że zniknęła wszelka różnica między b. zinowjewcami a organizacjami białogwardyjskiemi i że spotka ich ten sam los, co dywersantów i najemnych zabójców, nasyłanych do ZSRR. przez zagranicznych imperjalistów, lub resztki b. rosyjskich klas panujących.

„Prawda" zarzuca spiskowcom, że zaproponowali oni otwarcie swoje usługi międzynarodowej kontrrewolucji, że byli subsydjowani przez jej reprezentantów", że „budowali swoje plany w nadziei na interwencję zagraniczną" i że za pośrednictwem pewnego konsula w Leningradzie usiłowali nawiązać łączność z „kontrrewolucjonistą Trockim". „Prawda" usiłuje cały ciężar winy za zamach leningradzki przerzucić na czynniki zagraniczne, pisząc: „Wycelowane są na nas armaty imperjalistycznych wrogów. Właśnie stamtąd, z kapitalistycznego ruchu, wieje ten smród, którym oddychali zabójcy Kirowa". Obydwa pisma zapowiadają surową rozprawę ze wszystkimi oskarżonymi.

„Komsomolskaja Prawda" nawołuje do „politycznego hartowania młodzieży".

Wobec zmiany kursu.

Moskwa, 27. 12. (PAT.) Organizacje robotnicze Ukrainy sowieckiej wystąpiły z prośbą „o przemianowanie miasta Zinowjewsk, dawniej Elizabetgrad, aby sowieckie miasto nie nosiło imienia zdrajcy partji i klasy robotniczej".

W Moskwie deklamują teraz o wartości pieniądza.

Moskwa, 27. 12. (PAT). Na zebraniach partyjnych w Moskwie i Leningradzie wystąpili z przemówieniami Kaganowicz i Zdanow, podnosząc korzyść zniesienia kartek chlebowych, co zdaniem mowców, powinno zwiększyć siłę nabywczą rubla i realne płace. Obaj mowcy podnosili rolę pieniądza w ręku socjalistycznego państwa, gdyż pieniądz jest narzędziem ekonomiki burżuazyjnej. Kaganowicz oświadczył m. in., że reforma winna wpłynąć na zwiększenie wydajności pracy, ponieważ ten, kto będzie lepiej zarabiał, będzie mógł wszystko za pieniądze kupić. — Kaganowicz zapowiedział wzmożenie propagandy wśród gospodarzy indywidualnych celem zachęcenia ich do zawiązywania kołchozów oraz zwołania w końcu stycznia w Moskwie drugiego kongresu kolektywników-szturmowców celem uchwalenia nowego statutu organizacyjnego dla kolektywów rolnych. Likwidację wielkich „wydziałów politycznych" mowcy charakteryzowali jako dowód całkowitego opanowania sytuacji w ZSRR.

—ooo—

Przepisy dla konwojentów pocztowych.

Warszawa, 27. 12. (Telef). Ministerstwo poczt wydało nowe instrukcje dla konwojentów przy wartościowych przesyłkach pocztowych. Poza bronią palną konwojenci otrzymają gwizdki alarmowe, które muszą umieszczać w ten sposób, ażeby w każdej chwili mogły one być użyte. Konwojentom zakazano wdawać się w rozmowy z osobami nieznanemi, przyjmować od nich papierosy itd. W razie na padu z ukrycia i zagrożenia przez napastników bronią palną, konwojenci mogą strzelać bez uprzedniego ostrzeżenia. O każdym wypadku użycia broni konwojenci muszą zawiadamiać naczelnika urzędu pocztowego i posterunek policji.

Odebrano debit pismom antyhitlerowskim

Warszawa, 27. 12. (Telef.). Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debit kilku pismom nie mieckim, wydawanym na emigracji. Debit odebrano pismu „Der Gegen-Angriff", ukazującemu się w Paryżu, pismu „Unsere Zeit" z Bazylei, „Europaeische Hefte", „Simpl" i „Simplicus" z Pragi.

Koncerty polskiej śpiewaczki w Kownie.

Warszawa, 27. 12. (Telef.) Z Wilna donoszą: W połowie stycznia wystąpi w operze kowieńskiej Ewa Turska Bandrowska, która ma dać ponadto w Kownie dwa koncerty-recitale. Będzie to pierwszy wypadek wystąpień artysty z Polski w teatrze litewskim.

Czy rekonstrukcja gabinetu w Rumunji?

Bukareszt, 27. 12. (PAT.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że min. Titulescu, bawiący na wywczasach w Saint-Moritz, podał się do dymisji w związku z usunięciem gen. Antonescu ze stanowiska szefa sztabu gener. i z ostatnią mową min. Imandiego w parlamencie, gdzie wyraził się on, że niektóre miasta w Siedmiogrodzie są mniejszościowe i nigdy nie były rumuńskie. Komentarze wywołała ostatnia audjencja premjera Tatarescu u króla i zaproszenie szefa partji liber. Konstantego Bratianu na polowanie królewskie, spodziewano się tu bowiem w związku z rezygnacją min. Titulescu rekonstrukcji gabinetu i nawet ewentualnego utworzenia nowego rządu liberalnego z Konstantym Bratianu na czele. — Koła rządowe zaprzeczają wiadomości o dymisji min. Titulescu i o przygotowaniach do zmiany rządu.

Walka z hitleryzmem w Czechach.

Praga, 27. 12. (PAT). Ministerstwo poczt wydało rozporządzenie, by z komunikacji pocztowej wyłączone zostały wszystkie pocztówki z napisem „Heil Hitler". Chodzi przedewszystkiem o pocztówki z życzeniami świątecznemi i noworocznemi.

—oOo—

Skutki wybuchu kotła lokomotywy.

Montgomery (zach. Wirginja) 27. 12. (PAT.) Wskutek wybuchu kotła lokomotywy pociągu, wiozącego 350 górników do pracy, 3 wagony i lokomotywa uległy całkowitemu zniszczeniu, 13 osób poniosło śmierć na miejscu, a 35 odniosło rany. Siła wybuchu była tak wielka, że zwłoki ofiar zostały wyrzucone w powietrze a pobliski budynek został doszczętnie zniszczony.

Katastrofa autobusu w Holandji

Amsterdam 27. 12. (PAT.) Autobus z 9 pasażerami wpadł do kanału Emmen w prowincji Dreuthe. Utonęło 7 osób.

Parowiec w niebezpieczeństwie

Nowy, Jork 27. 12. (PAT). Parowiec belgijski „Emil Franqui", który 23 grudnia stracił stor w pobliżu wyspy Sable (167 klm. od wybrzeży Nowej Szkocji) obecnie rozesłał ponownie sygnały alarmowe prosząc o pomoc. Parowiec znajduje się obecnie w odległości kilkunastu mil na południowy wschód o Halifaxu.

—oo—

ZBRODNIE I WYPADKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork 27. 12. (PAT). W czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych popełniono 26 morderstw, 12 osób utopiło się. Zanotowano 7 wypadków samolotowych, 88 osób zginęło na ulicach miast w wypadkach samochodowych.

W ALBANJI SPOKÓJ ZUPEŁNY.

Tirana, 27. 12. (PAT). Urzędowo komunikują, iż wiadomości jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rzekomym wybuchu rewolucji w Albanji, są pozbawione wszelkich podstaw. W całym kraju panuje najzupełniejszy spokój.

Pośpieszna budowa 900 samolotów w Stanach Zj.

Waszyngton 27. 12. (PAT). Ministerstwo wojny postanowiło stworzyć wielką flotę lotniczą z 900 samolotów, która będzie gotowa w każdej chwili do akcji. Flota ta będzie podlegała bezpośrednio szefowi sztabu generalnego.

—oo—

Reorganizacja lotnictwa Japonji.

Tokio, 27. 12. (PAT). Ministrowie wojny, marynarki i spraw wewnętrznych, złożyli radzie gabinetowej plan ustawy o obronie po wewnętrznej państwa, celem wniesienia go do parlamentu. Ustawa ta ma uregulować następujące sprawy: organizację lotnictwa w całem państwie, stworzenie rezerwy lotniczej oraz kontrolę państwową lotnictwa.

M. G. EBERHART. 8

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

—oo—

— Nie, proszę pani. Kiedyśmy go wysunęli na korytarz, pokazało się tyle sygnałów, że doktór kazał mi biec do pacjentów. Powiedział, że sam zawiezie Melady'ego na górę.

— Dlaczego nie zostawił go tutaj? Do mnie należało zawieźć do na górę?

— Melady nie chciał zostać sam. Zdaje mi się, że był w strachu. Zresztą pani wie, jaki on uparty. Dr. Harrigan powiedział, że go sam zawiezie. Nic sobie z tego nie robił. — Obejrzała się niespokojnie przez ramię. Była tak zniecierpliwiona, że cała szeleściła. — Niech mnie pani puści... 302 ma dreszcze i tyle tych sygnałów.

— Proszę! — fuknęłam.

Ukrochmalona białość Ellen pierzchnęła z szelestem wgłąb korytarza, ja skierowałam się ku windzie. Ponieważ Harrigan i mój pacjent byli już z pewnością na górze, nie miałam poco telefonować do kancelarji. Naciskając kontakt do windy, usłyszałam słaby stuk kół wózka szpitalnego. Z mroku zachodniego korytarza wynurzyła się figura w białych pantalonach, pchająca przed sobą wózek, nakryty prześcieradłem. Pod prześcieradłem leżała nieruchoma postać. Czyżby mój pacjent? Człowiek pchający wózek należał do personelu posługaczy, nazywał się Jakób Tauber, był młody, lecz mały i chuderlawy i w lecie cierpiał stale na astmę.

— Czy to mój pacjent, pan Melady? — zapytałam o tyle pośpiesznie o ile niedorzecznie, bo przecież mój pacjent, którego, dr. Harrigan zabrał na salę operacyjną, nie wracałby z oddziału dla biednych, wysokim, szarym wózkiem ambulansowym, pod opieką posługacza.

— Nie proszę pani — zaświstał astmatycznie. — To murzyn z oddziału dla biednych. Umarł.

— Windą go nie zwieziecie. Nie działa. Dzwonię i dzwonię i nie nadchodzi.

— Nie działa? Co się mogło popsuć? Może ja spróbuję.

Zostawił wózek i poszedł do windy. Stałam chwilę, patrząc na ciało pod prześcieradłem. Nie jestem z natury podejrzliwa, ale przyszło mi jakoś do głowy upewnić się, czy mnie Teuber nie okłamał. Prawda, że zarysy pod prześcieradłem wskazywały okazalszy wzrost niż Piotra, a ja nie mam upodobania do makabrycznych wrażeń, ale... nachyliłam się, ujęłam za róg prześcieradła i podniosłam do góry.

Nie, Tauber nie skłamał. Ubocznie przekonałam się, dlaczego panna Jones histeryzowała przy kolacji.

Opuściłam róg prześcieradła, założyłam je tak, jak było i spojrzałam niecierpliwie ku schodom. Pielęgniarki operacyjne nie nadchodziły. Tymczasem Tauber mocował się z drzwiami do windy, a Lillian Ash, uderzająco zmieniona, stała obok i patrzyła.

— Niema co szarpać drzwi — rzekła — Przecież, jeżeli winda nie nadeszła, to się nie otworzą.

Teuber obejrzał się.

— Racja. Tak... — Urwał, jakby z nagłego braku tchu i wyciągnąwszy chustkę, dławił nią atak astmatycznego kaszlu.

— Sza! Sza! — szepnęła ostrzegawczo Lillian Ash. — Obudzicie cały oddział.

Pobiegłam znowu pędem na górę.

Od chwili gdy stwierdziłam zniknięcie mego pacjenta, upłynęło bezmała dziesięć minut. Zaczęło mi się wydawać, że walczę z dręczącą senną marą. Na piętrze operacyjnem wszystko było tak jak przed chwilą. Światła pozapalane, nigdzie żywej duszy i obok pustego stołu pusty wózek „3 W“.

Teraz już nie posiadałam się z podniecenia i przerażenia. Oddychałam szybko, a czoło, z którego zepchnęłam czepek, było zroszone potem.

Gorąco! Łaźnia!

Jasno oświetlona, cicha sala, zapowietrzona eterem i innemi szpitalnemi wyziewami. Niesamowicie jasna i cicha.

Muszę obudzić dra Kunce'a.

Muszę zatelefonować do kancelarji.

Muszę coś zrobić.

Muszę zahamować bezsensowny bieg w kółko.

Mijając windę, przystanęłam odruchowo i zadzwoniłam z cierpliwą pasją. Dzięki zupełnej ciszy, panującej na piętrze operacyjnem, usłyszałam cichy szum nadchodzącej kabiny i stuk, oznaczający zatrzymanie się na wskazanem piętrze. W drzwiach nie zajaśniało czerwone światło, ale byłam pewna, że winda zatrzymała się na trzeciem piętrze.

Szarpnęłam za drzwi, które otworzyły się z łatwością i wnętrze klatki rozjaśniło się słabo światłem z korytarza i sali operacyjnej. Najwidoczniej żarówka w windzie wypaliła się. Myśląc tylko o pacjencie, który mi się tak dziwnie zawieruszył, weszłam, zamknęłam drzwi i nacisnęłam poomacku kontakt drugiego piętra. Winda zeszła na dół cicho i wolno. W małej, zamkniętej przestrzeni było jeszcze duszniej. Ciężkie, gorące, poprostu cuchnące powietrze niemal dławiło.

Coś było nie w porządku. Coś się wyłamało z normalnego trybu. Robiło mi się to zimno, to gorąco i swędziły mnie dłonie.

Wyszłam na drugiem piętrze. Ażurowe drzwi windy i oszklone korytarzowe zamknęły się za mną łagodnie. Korytarz był pusty. W pokoju Dione paliło się w dalszym ciągu i dochodził z niego szmer ściszonych głosów. Tauber zniknął razem z wózkiem. Lillian Ash poszła do swego pacjenta.

Co teraz?

Zatelefonować!

Ale mara nie ustępowała.

Telefonistka albo spała, albo umarła, albo utonęła, albo uciekła. Grobową ciszę szpitala przerywały tylko szmery z pokoju Dione i harce chrabąszczy. Mój pacjent i dr. Harrigan zapadli się pod ziemię.

Coś się stało.

Coś bardzo złego. W tym czystym pustym korytarzu musiało się stać coś strasznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru XII.
ul. Zyblikiewicza Nr. 9.

Sygnatura: XII. Km. 856/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru XII-go, Juljusz Goldberg, mający kancelarję w Krakowe ul. Zyblikiewicza Nr. 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28. II. 1935 r. o godz. 9 w Krakowie w Sądzie Grodz. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dra Tadeusza Lukasa nieruchomości obj. lwh. 1382 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dzieln. XXI — Płaszów, złożonej z roli i łąk. Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.430, cena zaś wywołania wynosi złotych 25.072 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.343.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. św. Jana Nr. 22 sala Nr. 2.

Dnia 10. XII. 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru XII
(—) Juljusz Goldberg.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolesza. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.